

GAZETA LWOWSKA

wychodzi codziennie rano

Ceny prenumeraty we Lwowie:		Telefony:	ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:	CENA	Ceny ogłoszeń:
bez doręczenia do domu miesięcznie	zł. 5—	REDAKCJI	LWÓW, UL. ZIMOROWICZA 15 I. P.	NUMERU	Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 20, w nadesłanym i w nekrologach gr. 30, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, łaski w lokcie gr. 20, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupon i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 8.
z dostawą do domu	zł. 5 30	ADMINISTRACJI	Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.	20 gr.	Z zast. zniżeniem miesięc. 25 proc. nagraniec. i 50 proc. dr. zeli.
na prowincji:					
z przesyłką pocztową	zł. 5 30				
za granicą	zł. 8—				

W. BARANOWSKI.

W OŚRODKU MYŚLI PAŃSTWOWEJ.

Uprawiałby strusią politykę, ktoby udawał, że nie wie, iż rdzeń zarówno myśli, jak i pracy twórczej w Polsce dzisiejszej stanowią legionści. Mówi się o „rządzie pułkowników”, ale to jest złośliwe i nieszczerze zwięzanie sytuacji. Bądźmy wyraźni: ów „rząd pułkowników” niby to — jest poprostu rządem żołnierzy, dawnych żołnierzy legionowych, którzy w rozumnym i pełnym wiary głębokiej posłuchu realizują w szczegółach zasadnicze wskazania swego Wodza, będącego zresztą Wodzem całego Narodu.

Nie chcemy powtarzać rzeczy znanych, tego, o czym mówiło się już wiele razy. Marszałek Piłsudski oparł niewątpliwie swą pracę strukturalną przede wszystkim na ludziach, co przeszli szkołę wojskowości. Miał do tego wszelkie podstawy, był do tego zmuszony. Wojsko, przez Niego stworzone, przez Niego wychowane, było bowiem edyną prawie rezerwą zdrowych dusz, nie przesiąkniętych rozkładowym pierwiastkami niszczytelkiego partyniactwa. Całe społeczeństwo, obciążone Bóg wie ilu naleciałościami — złych czasów i złych wpływów, naprędcie uleczyć było niepodobniństwem. Ten proces odbywa się w naszych oczach dopiero, niekiedy idąc zresztą bardzo opornie. Trzeba było narazie podstawą wszelkiej przebudowy uczynić jedyny element pewny i absolutnie niezawodny. Tym elementem była, liczna na szczęście, świadoma i uspołeczniona część wojskowych, wyprowadzająca się z Legionów.

I po dziś dzień ten zwarty blok jasnych myślowości i naogół szlachetnych, mocnych charakterów pozostał ośrodkiem wszystkiego, co się w Państwie dzieje, co się w niem dokonywa, co się w niem przeobraża i nadaje mu treść nową. Dookoła owego ogniska dziejowego wysiłku powstały i zgrupowały się szerokie koła nie żadnych „neofitów”, ale obywateli, duchowość i mentalność których w ideologii Józefa Piłsudskiego znalazła podświadomie niekiedy zdawna oczekiwane prawdy narodowej objawienie i uwierzyła całym sercem w tę prawdę.

Tego rodzaju uczciwy i naturalny przyrost sił umysłowych i moralnych stanowi dziś te wielką peryferię Obozu Marszałka, która z dnia na dzień rośnie. Sam środek jej, jej mózg, jej niewyczerpana w swej czynności sprężyna — to po dawnemu owa grupa żołnierska, co wzięła nietylko chrzest krwi na polach walk za Niepodległość, ale co skryształizowała w sobie w sposób najbardziej czysty całą Ideję wielkiego czynu najsamprzód w y z w o l e n i a, a potem o d r o d z e n i a Ojczyzny.

Ludzie, którzy mienią się być „piłsudczykami”, z dumą przyznając się do tego zawołania — co do pierworodztwa duchowego i politycznego jednoznacznie o w y h o t o w n i k ó w zasłużonych — są gotowych do walki — nie mają najmniejszej wątpliwości. Ich priyat uznajemy bez żadnego narzucenia nam przynusu — wszyscy — W

niech bowiem widzimy personifikację niewątpliwą nietylko cnót żołnierskich, ale obywatelskich jednocześnie, w nich widzimy elitę woli i maksymalną sprawność we wszelkich poczynaniach, której dowiedli tyle razy i w nich widzimy zawsze niewyczerpany zaczyn wszelkiego tworzenia, do którego mają tak niezbęny hart ducha i odwagę myśli. BOWIEM Marszałek nie dał Polsce ani jednego żołdaka, dał jej natomiast tysiące rycerzy.

Z tych oto względów każdy zjazd legionowy i wymieniane na nim myśli, dla nas wszystkich, jednym kochaniem i jedną wyznawaną przez nas prawdą — złączonych są momentem głębokiej czujności, starającej się wnioskować w padające tam słowa, rozkazy i hasła. Przysłuchujemy im się bez bałwochwaistwa oczywiste, ale także ułnie, z jakim pragnieniem dorzenia w nich jak najwięcej, z jaką radością, ile razy — a zdarza się to prawie zawsze — idą na spotkanie naszym własnym konsolidacyjnym się pojęciom, nowym przeczuciom. BOWIEM każdy zjazd legionowy to nietylko zlot mocarnych oskrzydłonych duchów, to także wielka i poważna narada, szukająca sprawdzianu dla narastających zjawisk bieżącego życia i zagadnień, od rozwiązania których uchylić się niesposób. Każdy zjazd legionowy — to kuźnia,

skąd wychodzą ciężkim młotem zwartej decyzji wykute wskazania, według których dalej iść ma ogromna praca.

Każdy Zjazd legionowy, to pewien nowy etap, to nieraz punkt zwrotny...

Taki charakter miał w całym tego słowa znaczeniu zjazd kilkuset delegatów Związku legionistów, jaki się odbył parę dni temu w stolicy. Był on wielką wspaniałą manifestacją uzgodnionych dążeń i wyobrażeń całego zastępu tych zmobilizowanych zawsze moralnie obrońców Rzplitej, stanowiących jej bezustanne i niezawodne pogotowie. W tego rodzaju środowisku mówi się krótko, a myśli wyraźnie. Tak też było i na ostatnim zjeździe warszawskim. Szczegóły jego znane są już ogólnie. Chcemy podkreślić z nich to, co najważniejsze. Chcemy zwrócić myśl wszystkich ku owej deklaracji znamiennej pułkownika Sławka, w której raz jeszcze odrzucił „zarówno dyktaturę, jak i terror”, jako metody rządzenia. A więc oddziaływaniem na innych nieustraszonem, wpływem, pracą, przykładem — nie gwałtem budowane ma być i rekonstruowane Państwo, ów przedmiot naszej miłości najwyższej. Ataki wewnętrzne szaleńców na nie odporne będą zawsze, ale wiązać rąk społeczeństwa nikt nie chce. Sumiennej myśli jego i zdrowej rozważde pozostawiona musi być możliwość działania. Od szkodników tylko ochronić ją należy, by

wyrastała w wyż, nie marlała w zakłakach burzytelskich zakusów. Pułkownik Sławek przekreślił ostatecznie kłamliwą legendę, przypisującą piłsudczykom chęć zniszczenia obywatelskiej wolności. BOWIEM oni chcą zniszczyć tylko wolność działania na szkodę wszystkich i ta wolność, najstarsza „wolność” polska musi być zlikwidowana bezwzględnie. To rozumie się chyba samo przez się. O to postarają się już i legionści i ci, co idą zgodnym, miarowym krokiem razem z nimi...

Temu to szerszemu zastępowi politycznych działaczy Obozu poświęcił p. Prezes Sławek szczególnie ważne słowa, zadając klam wszystkim, co się mówi o jakiejś tam „czwartej brygadzie”. Nie obrażać, nie dyskwalifikować należy chcących wiernie współpracować, ale element ten rozumnie wykorzystać — oto co nakazuje pożytek Narodu, którego dusze trza głęboko przeorać. I to tembardziej, że życie komplikuje się i domaga siewu nowych idei, przedewszystkiem w zakresie ekonomiczno-gospodarczym. W tej dziedzinie legionści i z nimi wszyscy piłsudczycy stoja w obliczu potężnych procesów, z którymi się uporać muszą. Na imię im kryzys gospodarczy. I otę zajmują wobec niego stanowisko zupełnie niedwuznaczne: cięża r y k r y z y s u muszą być rozłożone równomiernie na wszystkie warstwy społeczne. Państwo nie da wyzyskiwać ekonomicznie słabszych!... Taki jest sens uchwał ekonomiczno-moralnych Związku legionistów. I rzecz to olbrzymiej doniosłości. W wyłożeniu bardziej obszernem ma hasło to oznaczać podjęcie jednej jeszcze walki o Jutro Państwa. Tym razem ma to być walka z chcącymi je eksploatować, żerującymi na nędzy i pracy. O iluż jest dziś gotowych najzupełniej do tej nieodwrotnej kampanii „w imię interesu i w imię emancypacji Pracy”. To też pozdrowienia ludziom pracy rzucane przez Zjazd w polską przestrzeń, powitane będą wszędzie z otucha i nadzieją, bo legionści nie przegrywają walk zaczętych, nie rzucając się w nie nigdy naoslep. Wydziedziczeni znajdują w nich więc pewnych obrońców.

Ta perspektywa, tak mocno w wypowiedzeniach się Zjazdu warszawskiego wytknięta, pokrywa się z Obozu ca tego prostą i szeroką drogą. Jest to ów szlak sprawiedliwości społecznej, o sprzeniewierzeniu się któremu nie może być mowy. Bo przecie na nim zakwitła też idea naszej politycznej wolności, której rzadko sprzyjali bogacze, ofiarowywali jej natomiast życie swe bez zastrzeżeń — pracujący w pocie czoła. Sojusz więc między Idea Niepodległości naszej a masą w trudzie żyjącą jest i będzie zawsze trwały.

Gdyby ten jeden tylko wniosek wyciągnąć było można z narad warszawskich — wystarczyłoby to już w zupełności, by je uznać za wydarzenie wielkiej wagi, za uderzenie ostatniego kwadransa przez 12-a w ośrodek „samym” myśli państwowej.

Dziś plenarne posiedzenie Sejmu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 grudnia. (Sch.) We wtorek 6 bm. o godz. 4 popołudniu odbędzie się plenarne posiedzenie Sejmu.

Porządek dzienny zawiera, jak już donosiliśmy, pierwsze czytania szeregu projektów ustaw ratyfikacyjnych, pierwsze czytanie projektu ustawy o poborze rekruta na 1933 r., oraz nagłość wniosku Stronnictwa Ludowego w sprawie aresztowań w okresie tzw. strajku rolnego

Jak widać z powyższego, wtorkowe posiedzenie zapowiada się krótko. Przebieg jego nie wzbudzi prawdopodobnie większego zainteresowania, na leży bowiem przypuszczać, że dyskusja nad nagłością wniosku, ograniczona regulaminowo do 20 minut, nie wywoła emocji na sali sejmowej, inne zaś sprawy znajdujące się na porządku dziennym będą bezpośrednio przekazane do odpowiednich komisji.

Kongres Stanów Zj. rozpoczął obrady Nowe propozycje Hoovera w sprawie długów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 grudnia. (G) Kongres Stanów Zjednoczonych rozpoczął w poniedziałek obrady. Prezydent Hoover stara się opracować propozycje w sprawie długów, które byłyby możliwe do przyjęcia przez Izbę reprezentantów i Senat.

„New York Herald” donosi, że Hoover i minister Mills obradowali przez całą noc nad sposobami wyjścia z sytuacji. Wystosowano telegraficznie nowe propozycje do Anglii za pośrednictwem ambasady w Londynie. Podobno rząd Stanów Zj. ma zapropono-

wać, aby Anglia zapłaciła swa rate, lecz w akceptach.

Nastrój w kołach parlamentarnych w Waszyngtonie jest nieprzejednany.

Warszawa, 5 grudnia (G) Z Waszyngtonu donoszą: Na poniedziałkowym posiedzeniu Kongresu odbyć się ma głosowanie w sprawie zniesienia prohibicji. Dla zniesienia art. 18 konstytucji amerykańskiej, przewidującego wprowa dzenie prohibicji, potrzebna jest większość dwóch trzecich głosów. Przypuszczają, że większości takiej nie będzie można uzyskać.

Teza niemiecka odrzucona B. min. Zaleski mianowany

przez komitet Rady Ligi.

członkiem Król. Tow. Historycznego w Londynie

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Genewa, 5 grudnia. Na porządku dziennym dzisiejszych obrad Rady Ligi figurowała sprawa stosowania reformy rolnej w Polsce. Rada skierowała sprawę do komitetu, złożonego z reprezentanta Japonii jako sprawozdawcy spraw mniejszościowych, oraz delegatów Wielkiej Brytanii i Włoch. Komitet opracował raport, który dziś miał być przez Radę dyskutowany. Treść raportu została uprzednio zakomunikowana delegacjom polskiej i niemieckiej.

Delegacja niemiecka zdecydowanie raport odrzuciła. Delegacja ta domaga się rozpatrzenia indywidualnego poszczególnych wypadków stosowania reformy rolnej w Polsce. Niemożliwa teza delegacji niemieckiej została zdecydowanie odrzucona przez Komitet Rady.

Ponieważ minister spraw zagr. Neurath przyjechał do Genewy o godz. 17 i nie mógł wziąć udziału w posiedze-

niu, delegacja niemiecka prosiła sekretarjat Ligi o odroczenie sprawy do jednego z następnych posiedzeń Rady. Zgodnie z tem, delegat japoński zaproponował odroczenie, co zostało zaprobowane. (PAT)

Sytuacja na wyższych uczelniach w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 grudnia. (Sch.) Dziś wieczorem odbywa się narada rektorów wyższych uczelni w Warszawie. Na naradzie tej zapasę ma decyzja co do sytuacji na wyższych uczelniach i ewentualnego wznowienia wykładów.

Warszawa, 5 grudnia. (Sch.) Dowiadujemy się, że b. Minister spraw zagranicznych p. Zaleski zaproszony został przez dyrekcję Królewskiego Towarzystwa Historycznego w Londynie na członka zwyczajnego tej instytucji, która jest jedną z najstarszych instytucji naukowych w Anglii i Europie.

Została ona założona w r. 1660 przez 40 czołowych mężów nauki angielskiej i uzyskała specjalne przywileje od króla Karola II. Pozostaje ona pod protektorem króla angielskiego.

Członkami jej są wybitni uczeni angielscy, codziennie zaś tylko w wyjątkowych wypadkach wyróżnani są zaszczytem przyjęcia do tego Towarzystwa. Przy zapraszaniu cudzoziem-

ców na członków zwyczajnych dyrekcja instytucji kieruje się względami na wielkie zasługi ich bądź dla własnego kraju, bądź w dziedzinie międzynarodowej.

W Polsce Królewskie Towarzystwo Historyczne utrzymuje stosunki naukowe i wymienia swe prace z Ossolineum we Lwowie, Towarzystwem Naukowym w Warszawie i Polskim Towarzystwem Historycznym.

S. p. Stefan Przeździecki
Ambasador R. P. w Rzymie.



Zagadnienie kartelizacji w Polsce.

Świeżo ukazała się w druku obszerna praca p. Rogera Battaglia p. t. „Zagadnienie kartelizacji w Polsce”, nakładem Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie. P. Battaglia omawia w książce tej zagadnienie dumpingu i karteli, kwestie cen kartelowych oraz tak ważną dla nas sprawę możliwości zwiększenia zbytu wewnętrznego przy pomocy ich zniesienia. W odniesieniu do ostatniego zagadnienia p. Battaglia przeprowadza szczegółowo analizę polityki kredytowej, obniżenia kosztów produkcji i wymiany, rozwoju rentowności eksportu i ograniczenia zbędnego importu. Ponadto omawia jeszcze kwestię używania krajowych surowców i półfabrykatów oraz środków pomocniczych, zamiast zagranicznych, wreszcie sprawę porozumień międzybranżowych, kwestię uszlachetnienia produkcji, sprawę propagandy zbytu wewnętrznego itp. Niezmiernie cenna i aktualna praca p. Battaglia jest dopiero częścią wydawnictwa. Następnie części ukazała się prawdopodobnie niebawem.

Coraz mniejsza frekwencja przy wyborach w Niemczech.

Berlin, 5 grudnia. W niedzielę odbyły się w Turynii wybory samorządowe przy znacznie zmniejszonej frekwencji, w porównaniu z głosowaniem do Reichstagu. Wybory posiadają duże znaczenie ze względu na ustosunkowanie się partii narodowo-socjalistycznej wobec rządu Schleichera. Wyniki wyborów znane będą za kilka dni. Na podstawie obserwacji stwierdzić można rozbić się większości lewicowej w szeregu okręgów. Socjal-demokraci utrzymali swój stan posiadania, zaś komuniści odnieśli pewien sukces. Przebieg wyborów był na ogół spokojny. (PAT)

Nowy materiał wybuchowy.

Paryż, 5 grudnia. Wojskowa fabryka prochu w Hiszpanii przystąpiła wczoraj do wypróbowania wynalazku nowego materiału wybuchowego, zdolnego do przebycia strefy o niskim ciśnieniu, bez utraty siły wybuchowej. Doświadczenia dały wynik pozytywny.

W ten sposób trudności, wynikające przy ostrzeliwaniu samolotów, znajdujących się na dużych wysokościach, byłyby pokonane.

Wynalazcą nowego materiału wybuchowego jest pułk. artylerji, Mareno Luque. (PAT)

Najważniejsze postulaty rolnictwa.

Delegacja grupy ludowej BBWR u p. Premjera.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 grudnia. (Sch.) W ubiegłym tygodniu P. Premier Prystor przyjął delegację grupy ludowej B. B. W. R. w osobach posła Kielaka, Gwiżdża, Długosza, Chyli i Brzeskiego. Delegacja poruszyła szereg spraw aktualnych, dotyczących sytuacji na wsi, a w szczególności konieczności obniżenia cen artykułów przemysłu skarteli zwanego i przedstawiła wypadki nieprawidłowego wymiaru podatku dochodowego w rolnictwie.

P. Premier Prystor oświadczył delegacji, że całkowicie docenia wielkie znaczenie poruszonych spraw, podkreślając, że dowodem tego może być fakt, że sprawy te są obecnie przedmiotem szczegółowych prac w tonie Rządu. W sprawie nieprawidłowego wymiaru podatku dochodowego w rolnictwie P. Premier skierował delegację do p. Ministra Skarbu.

Nowa głodówka Gandhiego.

Londyn, 5 grudnia. Dzienniki donoszą o nowej głodówce, podjętej wczoraj przez Gandhiego, tym razem na znak protestu przeciwko złemu traktowaniu w więzieniu przyjaciela jego, prof. Patwardhana.

W ciągu pierwszych 24 godzin Gandhi stracił 6 funtów wagi i osłabł tak

dalece, że musiał post swój przerwać, wypijając dziś szklankę soku pomarańczowego. Patwardhan również prowadzi głodówkę od dnia 17 listopada i jest podobno bliski śmierci.

Gandhi zamierza post swój rozpocząć ponownie w środę. (PAT)

Armja chińska w odwrocie.

Gen. Supingwen cofnął się na terytorjum ZSSR.

Cicikar, 5 grudnia. Armja chińska cofa się na zachód, zbliżając się do Kchailaru. W armji panuje demoralizacja i nieporządek. Na czele tej armji stoi gen. Supingwen, który odmówił rokowań w sprawie wydania 250 cywilnych zakładników, zatrzymanych

przez wojska chińskie po zbombardowaniu Chailaru.

Według ostatnich wiadomości, armja chińska przeszła wczoraj wieczorem na terytorjum sowieckie i posuwa się wzdłuż linii kolejowej wschodnio-chińskiej. (PAT)

Rząd austriacki zdecydowany znieść autonomję uniwersytetów?

Wiedeń, 5 grudnia. Prasa poniedziałkowa donosi, że rząd austriacki zdecydowany jest bezwarunkowo chronić studentów katolickich przed terorem hitlerowców i gotów jest w razie po-

nowienia się ekscesów znieść autonomję uniwersytetów i powierzyć policji utrzymanie porządku na wyższych uczelniach austriackich. (PAT)

Jaka pogoda będzie dzisiaj?

Warszawa, 5 grudnia. Komunikat P. I. M. Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 6 grudnia: Zachmurzenie przeważnie duże, rankiem miejscami mgła lub drobne opady. Dość ciepło. Słabe wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

Temperatura we Lwowie w dniu 5 bm. wynosiła: o godz. 7 rano ciśnienie barom. 726.53, temper. +5.1, o godz. 1 w południe ciśnienie barom. 726.77, temperatura +6.6, o godz. 9 wieczór ciśnienie barom. 729.57, temper. +5.8.

Powódź w Toskanji.

Fiorencja, 5 grudnia. Na skutek gwałtownej burzy wszystkie strumienie i rzeki w Toskanji wystąpiły z brzegów, zalewając olbrzymie połacie równiny tokańskiej i zagrażając w kilku miejscowościach zabudowaniom. Władze prowincjonalne i wojskowe zmobilizowały doraźną pomoc zmotoryzowaną, która przetrzuca się z miejsca na miejsce. Na szczęście, dotychczas nie ma ofiar w ludziach, natomiast wszędzie sygnalizują straty w dobytku, dochodzące do znacznych sum. (PAT)

Ruch emigracyjny w miesiącu listopadzie.

W ciągu miesiąca listopada 1932 r. wyjechały przez Syndykat Emigracyjny do Argentyny, Brazylii, Chile, Kanady, Stanów Zjed. A. P., Urugwaju, Francji i innych krajów transporty emigrantów w liczbie 625 osób.

Wszystkie wymagane od emigrantów formalności wyjazdowe zostały załatwione całkowicie za pośrednictwem Oddziałów i Agentur Syndykatu Emigracyjnego, dzięki czemu uchroniono emigrantów od zbędnych i kosztownych podróży do różnych urzędów oraz od wyzysku nielegalnych pośredników emigracyjnych.

Syndykat Emigracyjny udzielił wszystkim emigrantom wszelkich informacji i pomocy przed i w czasie podróży bez żadnych opłat ze strony wyjeżdżających oraz udzielił wszystkim emigrantom zaświadczeń na zniżki kolejowe przy przejeździe kolejami polskimi.

Centrala Syndykatu Emigracyjnego mieści się w Warszawie przy ul. Niecałej nr. 7.

Projekt ograniczenia emigracji do Stanów Zj.

Waszyngton, 5 grudnia. Sekretarz pracy w swoim dorocznym sprawozdaniu zaleca zmianę ustawy emigracyjnej w kierunku ograniczenia prawa wjazdu cudzoziemców do Stanów Zj. do tych osób, które są specjalnie wykwalifikowane w jakimś zawodzie.

Sprawozdanie wysuwa również propozycję żądania od imigrantów znajomości czytania po angielsku. (PAT)

Uporczywe zaparcie, katary jelita grubego, wzdęcia, osłabione funkcje żołądkowe, zastoina ogólna, osłabione funkcje wątroby, bóle w bokach i pod żebrami, przechodzą przy używaniu rano i wieczorem po szklance naturalnej wody gorzkiej Franciszka Józefa. Żądać w apt. i drog. 3114

Bilans Banku Polskiego. Po ekscesach we Lwowie.

Bilans Banku Polskiego za ostatnią dekadę listopada wykazuje dalszy wzrost rezerw złota o 0,3 milj. zł. do 500,7 milj. zł. Natomiast zapas pieniędzy i należności zagranicznych, zaliczonych do pokrycia zmniejszył się o 1,0 milj. zł. i wynosi 35,6 milj. zł. W ubiegłej dekadzie, obok zwykłych płatności z tytułu rat miesięcznych pożyczek stabilizacyjnej i Diłonowskiej, Bank Polski dostarczył walut na obsługę pożyczki Ulenowskiej i Śląskiej.

Pieniądze i należności zagraniczne, niezaliczone do pokrycia, wzrosły o blisko 1,2 milj. zł. do sumy 105,8 milj. złotych.

Mimo ultima portfel wekslowy zmniejszył się o pół milj. zł. do kwoty 574,2 milj. zł., natomiast pożyczki zastawowe wzrosły o 8,5 milj. zł., osiągając 106,2 milj. zł.

Pozycja „inne aktywa“ zwiększyła się o blisko 2 milj. zł. do 192,9 milj. zł., zaś pozycja „inne pasywa“ spadła o 3,2 milj. zł. do 312,2 milj. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania Banku, po silnym wzroście w ciągu dwóch pierwszych dekad listopada, w trzeciej uległy obniżce o 18,2 milj. zł. i wynoszą 200,8 milj. zł. wobec 130,4 milj. zł. na ultimo października.

Obieg biletów bankowych, na skutek spadku natychmiast płatnych zobowiązań oraz zwiększenia się pożyczek zastawowych, wzrósł o 31,5 milj. zł. do kwoty 997,1 milj. zł.

Wobec wzrostu ogólnej sumy obiegów i natychmiast płatnych zobowiązań pokrycie jej zarówno złotem i walutami, jak i wyłącznie złotem, w porównaniu z poprzednią dekadą, nieco się obniżyło, a mianowicie: W pierwszym wypadku z 45,34% do 44,77% (4,77 ponad normę statutową), w drugim — z 42,24% do 41,80% (11,80 ponad normę statutową). Również doznało pewnej obniżki pokrycie złotem samego obiegu, mianowicie z 51,82% do 50,22%.

Stopa dyskontowa — 6%, zastawowa — 7%.

P. R. Knoll adwokatem.

Warszawa, 5 grudnia. (Sch.) Były poseł polski w Berlinie p. Roman Knoll po dopełnieniu wszystkich formalności związanych z przyjęciem do palestry, został zapisany w poczet członków Izby adwokackiej w Warszawie. P. Knoll otwiera wkrótce w Warszawie kancelarię adwokacką.

Zmiana na stanowisku naczel. Wydziału Samorządowego.

Lwów, 5 grudnia. Dowiadujemy się, że p. Tejczerski, naczelnik Wydziału Samorządowego w Województwie Lwowskim został przeniesiony na takie same stanowisko do Lublina. Do Lwowa na opróżnione stanowisko mianowany został p. Szaynowski, naczelnik Wydziału w Województwie Lubelskim.

„Lopek“ — Krukowski przed sądem.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 grudnia. (G) Przed warszawskim Sądem okręgowym toczyła się dziś rozprawa popularnego artysty „Lopka“ — Krukowskiego, oskarżonego przez jego impresarię Blachmana o 5.000 zł. tytułem zerwania umowy i 2.500 zł. za straty spowodowane niedotrzymaniem umowy.

W lipcu br. Krukowski umówił się z Blachmanem o wyjazd na tournée po teatrach polskich, za co miał otrzymać 4.000 zł. Jak twierdzi impresario, Lopek nie dotrzymał umowy, przewidzianej w razie zerwania umowy 5.000 zł.

Krukowski tłumaczył się tem, że współpraca z Blachmanem jest niemożliwa, na dowód czego prosił o wezwanie na świadków dyr. Pawłowskiego i Hanki Ordonówny. Sąd przychylił się do tej prośby i sprawę odroczył.

Przez cały dzień dzisiejszy na Uniwersytecie i Politechnice panuje zupełny spokój. Wykłady odbywają się w obecności katolików i żydów bez incydentów.

185 OSÓB UKARANYCH ADMINISTRACYJNIE.

Lwowskie Starostwo grodzkie ukarało w ubiegłym tygodniu 185 osób w drodze administracyjnej za ekscesy uliczne. W tej liczbie znajduje się 90 studentów. Kary składają się z grzywnien pieniężnych i bezwzględego aresztu. Bardzo znaczna ilość osób ukaranych zostało zgłoszona do sądu z wnioskiem o dalsze dochodzenia karne.

LISTY GOŃCZE I ARESZTOWANIA STUDENTÓW.

Jak już donosiliśmy, prokurator sądu okręgowego we Lwowie wydał nakaz aresztowania szeregu studentów, oskarżonych o ekscesy i organizację rozru-

chów i wystąpień przeciw porządkowi w Państwie. Pewna ilość studentów została już aresztowana, pewna zaś liczba nie zgłosiła się na wezwania. Do tych ostatnich należeli dwaj znani przywódcy młodzieży Macieliński i Matlachowski. Wobec tego prokurator sądu okręgow. wydał polecenie rozpisania listów gończych. Wczoraj przed południem obaj poszukiwani listami gończe mi przybyli do Prokuratury i zostali natychmiast aresztowani.

Obaj wyżej wymienieni studenci stoją pod zarzutem nawoływania do ekscesów i rozruchów ulicznych, oraz oskarżeni są o zorganizowanie napa- dów.

W tej chwili w więzieniu śledczym do dyspozycji prokuratora osadzono około 20 studentów pod rozmaitymi zarzutami, będącymi w związku z ostatnimi ekscesami. Wczoraj aresztowano znacznie większą ilość studentów, których częściowo zwolniono.

Epilog awantur warszawskich.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 grudnia. (Sch.) Dziś odbyła się rozprawa karno-administracyjna w Starostwie grodzkiem — Śródmieście, przeciw zatrzymanym w czasie ostatnich demonstracji 24 studentom.

Z pośród nich skazani zostali na 60 dni bezwzględego aresztu każdy: A.

Iwanowski, F. Symoniewski, J. Orzechowski, T. Fiszer, J. Fiszer, Cz. Staryński, F. Stobnicki.

J. Jarecki i J. Pruszyński zostali ukarani grzywną po 2.000 zł. z zamianą na 60 dni aresztu. Wszyscy oskarżeni należą do OWP, i są studentami wyższych uczelni w Warszawie.

Nowe przepisy o komornikach.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 grudnia. (Sch.) Uka- zało się rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości, normujące przepisy o komornikach.

W myśl tego rozporządzenia, do komorników stosuje się ustawa z dnia 17 lutego 1922 r. o państwowej służbie cywilnej i inne przepisy dotyczące urzędników państwowych.

Kandydaci na stanowiska komorników winni odbyć praktykę i złożyć egzamin specjalny. Muszą oni odpowiadać warunkom określonym w przepisach o państwowej służbie cywilnej i posiadać wykształcenie wymagane od każdego urzędnika państwowego

II. kategorii. Praktykanci nie odbierają wynagrodzenia ze skarbu Państwa.

Komornika mianuje prezes Sądu apelacyjnego. Komornik zasadniczo pełni swe czynności osobiście. Do załatwiania czynności kancelaryjnych może on utrzymywać na własny koszt personel pomocniczy, za którego czynności jest osobiście odpowiedzialny.

Utrzymuje ze skarbu Państwa uposażenie określone w ustawie o uposażeniu urzędników państwowych. Na pokrycie kosztów utrzymania personelu zatrzymuje dla siebie 40 proc. pobranych za czynności opłat.

Władza służbowa komornika jest kierownik Sądu grodzkiego, który ma

Policjant obronił zbrodniarza przed samosądem.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 grudnia. (G) Mieszkaniec schroniska dla bezdomnych w Warszawie Piotr Kysiak zranił ciężko dziś w nocy ciosami siekiery swą żonę. Imni mieszkańcy schroniska, uirzawszy Kysiakowa w kałuży krwi, rzucili się na Kysiaka, chcąc dokonać na nim samosądu. Kysiak z trudem wyrwał się z rak tłumu i przez okno uciekł na ulicę, gdzie wpadł w ręce policjanta. Policjant wsadził go do auta i odwiózł do komisariatu, stojąc cały czas na stopniach auta z dobytym rewolwerem, by odstraszyć tłum mieszkańców baraku, goniący za zbrodniarzem. Kysiakowa umieszczona w szpitalu. Stan jej jest beznadziejny.

Obława na bandytów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 grudnia. (G) Donoszą z Łodzi: Na terenie powiatu brzezińskiego pod Łodzią grasowała przez dłuższy czas niebezpieczna szajka bandyców braci Goljatów.

Władze bezpieczeństwa otrzymały wczoraj zawiadomienie, że Goljatowie ukrywają się we wsi Rakowice. Urządzono obławę. Jeden z patroli natknął się na trzech podejrzanych osobników, którzy, uirzawszy policję, rozpoczęli strzelaninę. Policja odpowiedziała strza- łami. Od kul policjantów zginął Marjan Goljat. Dwaj jego bracia zdołali zbiec.

Zwrot w polityce Stanów Zj. wobec Sowietów?

Londyn, 5 grudnia. Dobrze poinformowany korespondent „Daily Tel.“ do- nosi, że pierwszym celem Roosevelta po objęciu przez niego rządu będzie uznanie Rosji sowieckiej i nawiązanie rokowań handlowych z Sowietami.

W związku z tem zaraz po uznaniu Rosji sowieckiej, wyjechałaby do Z. S. R. R. delegacja partii demokratycznej celem przygotowania gruntu dla dyskusji w sprawie traktatu handlowego na przyszłym kongresie. (PAT)

Rekwizyty teatralne.. groźne dla bezpieczeństwa Gdańska.

Gdańsk, 5 grudnia. Wczoraj podczas próby przedstawienia Nocy Listopado- wej zjawila się na sali teatru policja i aresztowała aktorów zabierając broń rekwizytową. Aktorów odprawiono do prezydium policji, gdzie spisano z nimi protokół. Na skutek natychmiastowej interwencji komisariatu generalnego Rzeczypospolitej w Gdańsku, aktorzy zostali zwolnieni, zaś broń rekwizytowa im zwrócona.

Wyznaczony na wczoraj obchód ku uczczeniu 25 rocznicy śmierci Stani-

stawa Wyspiańskiego połączony z uczczeniem rocznicy powstania listopadowego nie mógł się wobec tego odbyć.

Przypomnieć należy, że władze gdańskie już po raz drugi usiłują dojrzeć w broni rekwizytowej niezbędnej dla przedstawień teatralnych niebezpieczeństwo dla państwa. Pierwszy wypadek zdarzył się niedawno, gdy z Polski sprowadzono broń rekwizytową potrzebną dla wystawienia Kościu- szki pod Raclawicami. (PAT)

prawo badać zażalenia na czynności komornika, przeglądać akta i księgi urzędowe, kontrolować czynności egzekucyjne, badać, czy egzekucja prowadzona jest prawnie i czy należności pobrane przez komornika odpowiadają przepisom.

Komornicy sądowi czynni obecnie w okręgach Sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie pełnią nadal swe czynności, jednak muszą być mianowani według nowych przepisów. Komornikom w okręgach Sądów apelacyjnych w Poznaniu i w Toruniu przysługuje od dnia 1 stycznia 1933 r. pobieranie w części opłat.

W ciągu najbliższych 6 miesięcy prezesi Sądów Apelacyjnych będą mogli w wyjątkowych wypadkach zwalniać w całości lub częściowo z praktyki komorniczej.

W ciągu najbliższych dwóch lat w okręgach Sądów apelacyjnych we Lwowie i Krakowie oraz Sądu okręgowego w Cieszynie mogą być mianowani członkami komisji egzaminacyjnych zamiast komorników, sekretarze sądowi, obznajomieni z czynnościami egzekucyjnymi.

Zgon autora „Golema“.

Berlin, 5 grudnia. Zmarł tu po dłuższej chorobie znany pisarz niemiecki Gustaw Meyrink, autor wielu powieści i nowel o motywach fantastycznych i okultystycznych, w pierwszym rzędzie „Golema“, tłumaczonego na wiele języków europejskich. „Gabinetu figur woskowych“ itd. Zmarły liczył lat 65.

Amator silnych wrażeń.

Durban (Natal, połudn. Afryka), 5-go grudnia. Pewien lotnik wyskoczył ze spadochronem z samolotu, znajdującego się na wysokości 17.300 stóp. Ten amator silnych wrażeń odbył przelot, który trwał 20 minut, zupełnie pomyślnie i wylądował między dwoma drzewami. W czasie przelotu palił papierosa i jadł biszkopty, jak powiada, by utrzymać się w pogodnym nastroju.

Mowa Prezesa Walerego Sławka

na Walnym Zjeździe Związku Legionistów.

Warszawa, 5 grudnia. Na Walnym Zjeździe delegatów Związku Legionistów wygłosił w sobotę p. prezes Sławek dłuższe przemówienie.

— Rola nasza — mówił prezes Sławek — przed uzyskaniem niepodległości polegała na tem, że pragnęliśmy skupić przy sobie, pociągnąć do walki o niepodległość tych, którzy się w narodzie do tej walki o niepodległość pociągnąć dali. Dzisiaj rola nasza polega na tem, że pragniemy i mamy obowiązek pozostawić po sobie Polskę silną, opartą o cały naród, a nie o garstkę „szaleńców”. Rola nasza polegać musi na tem, abyśmy ku myślowi tendencjom i działalności tego zawiązku zdolali podzwać cały naród.

Istnieje szereg dziedzin pracy, której celem jest oddziaływanie na stosunek obywateli do państwowego wychowania społeczeństwa w zrozumieniu interesów państwa. Prowadzimy organizacje strzeleckie, zakłady, organizacje, w których oddziaływujemy na młodzież. Zadaniem tych organizacji jest pełnienie wychowania społeczeństwa w kierunku zrozumienia własnego stosunku do państwa. To jest ta praca zasadnicza.

Chciałbym przejść do tematu głównego mego przemówienia, tematu polegającego na konieczności rządzenia państwem i wykorzystywania dla wychowania tego społeczeństwa całego aparatu państwowego. To, co nie da się zrobić siłami małej grupy ludzi, to przy odpowiednim użyciu aparatu państwowego może dawać efekty o wiele głębsze i o wiele szersze. To też wychodząc chociażby z tej jednej tylko zasady, że mamy wychowywać społeczeństwo, musimy troszczyć się o to, aby mieć wpływ na aparat państwowy.

Państwo nasze powstało w warunkach, kiedy idee demokratyczne triumfowały. Pewne zasady przez demokrację przyjęte i ustalone stały się zasadami, na których oparta jest budowa państwa. Jedną z tych zasad jest nie co innego, jak oparcie o arytmetykę, o liczbę głosów, która decyduje o ustroju, o tem, co się w państwie ma dziać.

I tutaj chcecie sobie koledzy przypomnieć, że my, środowisko legionowe nawet łącznie z POW, stanowimy w tem społeczeństwie liczbą mniejszość, i to tak małą, że oparcie dla tej arytmetyki głosowania, tego wpływu i tej podstawy, tego prawa rządzenia państwem nie mieliśmy. Jeżeli nie mamy za sobą arytmetyki głosowania, to musimy się zastanowić, w jaki sposób, według jakiego systemu mamy rządzić, aby tę rolę, jaką mamy w społeczeństwie do odegrania, jeszcze za naszego życia spełnić. Według jakiej zasady?

Jeżeli jesteśmy mniejszością, to jako mniejszość moglibyśmy rządzić większością przy pomocy teroru, systemu dyktatury, dyktatury niesłychanie gwałtownej, niesłychanie ostrej. To jest jeden system. Systemem dyktatury można rządzić, zdaje mi się jednak, że tendencją takich między nami o twarcie nikt nie wypowiada, jakkolwiek z rozmów z wieloma kolegami mogłem wnioskować, że koledzy często mają pretensje czy to do rządu, czy do czynników w Polsce bardziej decydujących, że coś nie zostało nakazane, że to trzeba nakazać. Nakazać można, ale trzeba się uciekać do środków teroru, środków represyj, do środków, które pod względem skuteczności będą zawodne, będą prowadziły nie do czego innego, jak do zabicia w Polsce inicjatywy, wartości pewnej radości życia, zdolności borykania się z losem.

Dyktatura i teror prowadzą do tego, że społeczeństwo przestaje być społeczeństwem, a staje się popędzanem

stadem. Ponieważ nie leży to ani na linii naszych tendencji, ani naszych zamiarów, ani chęci, musimy ten system rządzenia państwem odrzucić.

Proszę kolegów, pragnąłbym, abyście ten wniosek, do którego doszedłem bardzo dokładnie sobie zapamiętali i abyśmy pamiętali przy spotkaniu się z życiem, z trudnościami, które nie wszędzie i nie zawsze dają się przełamać, że na system teroru i dyktatury nie idziemy, a konsekwencje te muszą się odbić na formie sprawowania rządów, na formach kierowania całą naszą pracą.

Jeżeli odrzucimy zarówno dyktaturę, jak i teror, jako formę rządzenia państwem, to musimy szukać sposobów innych. Te inne sposoby leżą właśnie na linii zadań, jakie na nas spadają. Ktoś z legionistów, nie wiem kto, zrodził pomysł czwartej czy osiemnastej brygady. Pomysł ten nie był inteligen-

ty, był bardzo chybiony, albowiem nigdy nie zdołamy w człowieku obudzić lepszych instynktów i lepszych uczuć, jeżeli będziemy do niego podchodzili z tonem pewnej pogardy. W tem jest jakieś zamykanie się w sobie, jakieś odgraniczanie się od reszty społeczeństwa.

Proszę kolegów! Napewno w naszym otoczeniu znajdują się ludzie o różnych wartościach charakteru, o różnych, powiedzmy, kwalifikacjach moralnych. Jesteśmy przeciw obozom rządzącym i różne typy będą do nas podchodziły dlatego, aby upiec jakąś pieczeń. Nie ulega żadnej wątpliwości, że naród ma zdrowe wyczucie, ma głębszy sentyment do spraw ogólnych, do spraw państwowych.

Wartość tego narodu przejawia się chociażby w wartości żołnierza naszego, nie tylko legionowego, ale żołnierza, którego Polska potrafiła dać i da-

je zawsze. Wartość ta przejawia się w całej masie prac, podejmowanych przez różnych ludzi. Ludzie ci podejmują różne prace na terenie oświatowym i innym, z pobudek ideowych, a nie dla upieczenia swej pieczeni. Świadczy to o tem, że istnieje w narodzie dość dużo jednostek o moralnej wartości.

Dlatego ten zwrot o czwartej brygadzie jest niemądrym zwrotem i nie powinniśmy tych ludzi od nas oddalać, a natomiast musimy zrobić wszystko, wszystko co możliwe, by ten lepszy element dla twórczej pracy państwowej wykorzystać.

To jest nasza metoda rządzenia państwem, bez uciekania się do teroru i bez uciekania się do dyktatury.

Wśród kolegów zbyt często słyszałem dość niechętnie głosy o Bloku. Ja bym prosił wszystkich kolegów, żeby, nim się odniosą w pogardliwy sposób do tej pracy, pomyśleli przedtem, jak ta sprawa wygląda. Od tego skupiania się lepszych jednostek i od tworzenia dla tych lepszych jednostek jakiegoś wspólnego celu, który naszymi wspólnymi siłami chcielibyśmy osiągnąć, zależy wprost przyszłość państwa. Od tego zależy pewne napięcie woli twórczej, napięcie energii i wydajności pracy tych, którym na sercu leżą sprawy społeczeństwa i których jest naprawdę dużo. W tem pokoleniu, w którym żyjemy, mamy dużo zadań do spełnienia.

O jednym z nich jeszcze wspomnę: to społeczeństwo w latach swego dzieciństwa rozwijało się w atmosferze niewoli, rozwijało się w duchu pogodyńczenia się i dostosowania do warunków, w jakich żyło. Ci ludzie wyzbyli się zdolności porywania się na rzeczy, których człowiek powinien pragnąć. Ci ludzie zmniejszili niesłychanie swoje horyzonty, nauczyli się ustępować przed trudnościami.

Musimy tych ludzi, wśród których żyjemy, którzy są dzisiaj narodem a nie tylko tych, którzy przyjdą w trzecim czy piątym pokoleniu po nas nauczyć, jak należy stawieć czoło trudnościom. Przyszłość okres ciężki, okres kryzysu gospodarczego, okres, który naprawdę ludzi kijem po łbach wali.

Proszę Kolegów! W tej sytuacji i warunkach widzimy wszędzie płaczące niuńki. Wszędzie słyszymy jęki, ludzi, którzy tylko płakać potrafią. Niech płaczą po kątach, jeżeli nie mądrzejszego wymyśleć nie potrafią — my jednak, reprezentujemy zdaje się pewien hart i charakter. Musimy umieć walczyć, płakać nie będziemy. W tych warunkach musimy stać się ośrodkiem ciężkości i hartu, które przetrzymały Szczypiorne i Havelberg i które potrafią przetrzymać kryzys.

Proszę Kolegów! W trudnościach dzisiejszego kryzysu trzeba widzieć przede wszystkim poza ekonomicznymi przyczynami, w ogromnym stopniu także skutki psychicznego nastrojenia. Ludzie boją się o te jakie dolary czy złote pochowane w pończochach, boją się wszystkich i o wszystko. Niech się dzieje co chce, oni zawsze będą stękać, płakać i trzymać pieniądze albo w pończochach, albo w bankach szwajcarskich. Na tych ludzi będzie my patrzyli, jak na niuńki, kwękające po kątach, ale nie powinniśmy pozwolić narzucić nam tego nastroju. Przeciwnie, musimy ożywiać i natchnąć je naszym iniejskim stosunkiem do życia.

Lista gabinetu Schleichera.

Berlin, 5 grudnia. W sobotę przed południem gabinet Papena zebrał się na ostatnie posiedzenie pożegnalne.

Bezpośrednio po tem posiedzeniu Schleicher złożył sprawozdanie prezydentowi Rzeszy z przeprowadzonych rokowań, przedstawiając jednocześnie listę nowego gabinetu.

Zkolei odbyło się pierwsze nieoficjalne posiedzenie pod przewodnictwem Schleichera i ministrów, mających wejść do nowego gabinetu. Hindenburg zgodnie ze zwyczajem, wystosował do b. kanclerza Papena oraz do ministrów Gayla i Scheffera odrębne pismo z wyrazami podziękowania za ich pracę dla państwa. Zwraca uwagę niezwykle serdeczny ton listu do Papena, którego prezydent zapewnia, że nigdy nie zapomni wspólnej z nim pracy.

Berlin, 3 grudnia. O godz. 20.30 ogłoszona została urzędowa lista nowego gabinetu Schleichera. Skład gabinetu

przedstawia się jak następuje: kanclerz i tymczasowy kierownik ministerstwa Reichsweltry gen. Schleicher. Równocześnie Schleicher zamianowany został komisarzem Rzeszy dla Prus.

Sprawy wewnętrzne: dr. Bracht, do tymczasowy minister bez teki. Praca: dr. Syrup, prezes zakładu pośrednictwa pracy i ubezpieczenia dla bezrobocia oraz komisarz Rzeszy dla kierowania oddziałami dobrowolnej służby pracy. Sprawy zagraniczne: Neurath, finanse: Schwerin-Krossigk, sprawiedliwości: Buertner, poczta i komunikacja: Eltz von Ruebenbach, minister bez teki: dr. Popitz, Komisarzem rządu dla walki z bezrobociem zamianowany został prezydent niemieckiego związku gmin wiejskich landrat dr. Goerke.

Berlin, 5 grudnia. Hindenburg podpisał dekrety, zatwierdzające na dotychczasowych stanowiskach ministra gospodarki Warnebolda oraz ministra żywienia i rolnictwa von Brauna.

Legjon Młodych na ulicach Warszawy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 grudnia. (Sch.) W sobotę w godzinach wieczornych na dźwięk dzwiku domu, w którym mieści się lokal Komendy Głównej Legionu Młodych przy ul. Moniuszki, odbył się wiec akademicki zorganizowany przez Legion Młodych.

Po wiecu młodzież akademicka ruszyła chodnikami przez ulice Marszałkowską. Studenci wznosili okrzyki na cześć Marszałka Piłsudskiego i Rządu a przeciw endecji i obecnej autonomii na wyższych uczelniach. Ponadto studenci wchodziłi do kawiarni, kin i restauracji, gdzie rozrzucali ulotki. Wszędzie spotykali się z sympatycznym oddźwiękiem wśród publiczności.

W Alejach Jerozolimskich pochód akademików, niedozwolony zresztą przez policję, przybrał bardzo duże rozmiary, wskutek czego skonsygnowana w pobliżu policja przystąpiła do rozpraszania młodzieży akademickiej.

Na Nowym Świecie rozprószeni akademicy rozdzielili się na trzy grupy. Jedną szła ulicą Chmielna, gdzie obok komisariatu policja ponownie rozprószyla akademików, aresztując 8 z pośród nich. Druga grupa i trzecia przedostały się bocznymi ulicami pod gmachami uniwersytetu. Tu doszło do ostrzejszych starć pomiędzy policją i studentami, policja jednak zdecydowanie rozprószyla akademików.

W godzinę potem wybito szyby w lokalu redakcji „Gazety Warszawskiej”, naczelnego organu endecji.

Na Nowym Świecie przed uniwersytetem jakiś prowokator w odpowiedzi na okrzyki: „niech żyje pan Marszałek Piłsudski”, usiłował wznosić okrzyki antyrządowe. Akademicy zareagowali natychmiast. Prowokator został bardzo mocno poturbowany i odwieziony do szpitala.



GRUŻLIKA JEST CHOROBA ULECZALNA !!!
KUP NALEPKĘ PRZECIWGRUŻLIKZA



Dziewięćorakie przepisy o stowarzyszeniach.

Nowa ustawa pod hasłem kooperacji.

Natychmiast po zwołaniu Sejmu z początkiem listopada pospieszyła decyzja z wysunięciem na forum ustawodawcze kwestji dekretu P. Prezydenta Rzplitej o stowarzyszeniach. Dnia 3 listopada złożył do łaski marszałkowskiej klub parlamentarny Stronnictwa Narodowego własny wniosek w tej sprawie. Należałoby się spodziewać, że wniosek taki, przedstawiony przez ludzi, roszczących sobie wciąż pretensję do „twórczych koncepcji”, nie tylko zawzięcie krytykujących prace Rządu i obozu prorządowego, ale bąjających stale o swej gotowości i zdolności objęcia odpowiedzialności za losy państwa — że wniosek zatem w tak kapitalnej sprawie, jak ustawa o stowarzyszeniach, będzie zawierał szereg pozytywnych danych, przemysłianych konceptów, ideologicznych postulatów. Tymczasem — jak zwykle — wniosek endecki ogranicza się wyłącznie do negacji... W wniosku tym nie ma nic, prócz domagania się, aby dekret Prezydenta został uchylony...

Czyżby więc prawica w ten sposób manifestowała, że ważne zagadnienie społeczne, jakim jest kwestja zrzeszania się, formy stowarzyszenia się — nie wymaga reform? Że powinniśmy nadal grzęznąć w chaosie, w jakim tę sprawę na ziemiach polskich po zostawili zaborcy? Że po kilkunastu latach wskrzeszonego bytu państwowego nadal ma być tolerowany zawstydzający stan, iż nie zdobywamy się na jednolite normy dla byłych dzielnic zaborczych?

A naprawę zagadnienie nie jest błahie, lecz ma ono bardzo doniosłe znaczenie dla struktury społecznej, dla bezpieczeństwa państwa, dla normalizacji stosunków w społeczeństwie.

Mamy przeszło 50 000 stowarzyszeń w kraju, rządzących się dotychczas aż 9-ma przepisami ustawowymi — i to przepisami bynajmniej nie skoordynowanymi, wzajem niejednokrotnie się wykluczającymi. W każdej dzielnicy obowiązują inne normy, inne przepisy, pozostawione po trzech zaborcach, a jedne przepisy polskie z r. 1919 napisane oczywiście zostały w czasie, kiedy dopiero kształtowały się zrebry i dei państwowej, powstały wtedy, kiedy władze nie rozporządzały takimi doświadczeniami, jakie po kilkunastu

latach praktyką życiową zostały zdobyte.

I oto mamy pierwszą przyczynę, dla której obecne władze musiały przystąpić do unifikacji zagadnienia. Przyczyna ta to legiślatywno-prawna, poprostu konieczność zakończenia z niedającym się żadną miarą więcej utrzymać stanem istnienia aż 9-ciu odrębnych przepisów, wprowadzających zamieszanie tam, gdzie interes państwa wymaga jednolitości.

Druga przyczyna ma charakter niewątpliwie polityczny. Chodzi o ukrocie nie dowolności w interpretacji dotych-

czasowych przepisów przez elementy złej woli, czy też wprost o wywrotowym charakterze. Długoletnia praktyka wykazała bowiem, że z chaosu 9 dotychczasowych przepisów bardzo wydatnie mogą korzystać ludzie, którzy, gdzie tylko mogą, dążą do obejścia ustaw... Ci ludzie i te elementy wręcz kpili sobie z przepisów. Doszło do tego, że stowarzyszenia, rozwiązania czy to przez władze administracyjne, czy nawet wyrokami sądów, nazajutrz wyłaniały się z powrotem... pod innym szyldem. Bywały wypadki, że gdy przyłapano na działalności komu-

nistycznej spółdzielni pod nazwą „Książka”, którą oczywiście z nakazu władz rozwiązano — to nazajutrz ta sama organizacja, przewawszy się „Ton”, wznowiła swą działalność...

Trzecia wreszcie przyczyna — poza legiślatywnymi i politycznymi potrzebami — która nakazywała wreszcie ujednolicenie zagadnienia, jest natury ideologicznej.

Jedną z zasadniczych podwalin, na których opiera się obóz rządzący, jest zasada kooperacji wysiłków jednostki z wysiłkami państwa, w imię dobra ogólnego. Przebujały indywidualizm, rozsadzający ramy zbiorowości, godzący w interes państwa — musi ustąpić takiej kooperacji. Rozbieżność między wysiłkiem jednostki a wysiłkiem państwa — nie może być tolerowana.

Koncepcja ta stała się niejako dogmatem w naszym obozie. I siła rzeczy wysunęło się z tej koncepcji następujące zagadnienie: uregulowanie w stosunku między państwem a zbiorowością społeczną, który — w smutnej spuściznie ery przedrozbiorowej, przejętej niestety przez partyjniactwo — był stanem wiecznej wojny, wzajemnych dokuczliwości i podrywek.

Musi być przywrócona kooperacja idei państwowej z formami zbiorowości społecznej, mającej wyraz głównie w powstawaniu i życiu wewnętrznym stowarzyszeń. Rozbrat w tym względzie jest szkodliwy i powinien być bezwzględnie tępiący.

To były te trzy główne przesłanki, które skłoniły ludzi obecnie ponoszących odpowiedzialność za losy państwa do przepracowania jednolitej dla całego kraju ustawy o stowarzyszeniach.

Opozycja przeciw tej ustawie jest następnym bądź złej woli, bądź... nieświadomości przepisów tej nowej ustawy. Ze złą wolą trudno oczywiście polemizować, tym zaś, którzy krytykują, a nowej ustawy nie znają, względnie nad nią się nie zastanowili — można dać jedyną radę: niech dokładnie przestudują, co ta ustawa nowego i dobrego wnosi, a zapewne — jeśli tylko nie mają bielma partyjnego na oczach — uznają, że była ona nie tylko potrzebna, ale i z polskiej racji stanu dodatnia. M.

Walny Zjazd Zw. Młodzieży Ludowej.

Przeworsk, w grudniu.

Przed kilku dniami odbył się w Przeworsku w sali „Sokoła” walny zjazd Związku Młodzieży Ludowej.

Związek Powiatowy Młodzieży Ludowej liczy 22 Kół rozwijających się coraz lepiej mimo przeszkod ze strony polityków umiejących prowadzić jedynie pracę dystrykcyjną.

Na obrady zjechało się 116 delegatów reprezentujących 17 Kół. Zebranie zaszczylił swą obecnością starosta powiatowy Petzelt, prezes Zarządu Okręgu Związku Młodzieży Ludowej na województwa południowo-wschodnie poseł Władysław Wojtowicz, prezes Okręgowego Towarzystwa Rolniczego inż. Czerwiński, poseł tuł, Okręgu Szajer, tak wiele pomagający zawsze w pracy Kołom, delegacji nauczycielstwa i sympatycy organizacji.

Obrady zagał prezes Zarządu Powiatowego p. insp. Longin Pyż, podkreślając znaczenie pracy organizacji młodzieży. Wyraził też swą radość p. starosta, iż młodzież tego powiatu tak dobrze rozumie konieczność pracy nad sobą dla siebie i Państwa.

Następnie wiceprezes Okręgu Puziewicz wygłosił referat na temat „Praca w Kole Młodzieży Ludowej”.

Referat o przysposobieniu rolniczym wygłosił p. Kałucki.

Po referatach wywiązała się dyskusja wykazująca wysoki poziom umysłowy i duże zrozumienie dla prac, wśród członków organizacji.

Obrady zakończył głęboko ujętym przemówieniem prezes Okręgu poseł Wojtowicz kończąc wezwaniem do „wysięgu pracy” i okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, p. Prezydenta i Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego.

Okrzyk poderwała gromko zebrana młodzież.

W poważnym nastroju i atmosferze serdeczności prowadzone obrady przeplatane śpiewkami regionalnymi pozostały wśród obecnych niezapomniane wrażenie.

N. P.

Związek gminnych Kas pożyczk.-oszczędnościowych.

Wśród kas komunalnych, różnego typu Kas Spółdzielczych, a nawet banków zrzeszonych w specjalne związki, jedynie gminne kasy pożyczkowo-oszczędnościowe nie wytworzyły własnej organizacji.

W dniach ostatnich i te kasy przystąpiły do zrzeszenia się, powołując w tym celu Związek Gminnych Kas Pożyczkowo-Oszczędnościowych, z siedzibą w Warszawie, którego statut uzyskał zatwierdzenie władz. Akcję zrzeszeniową Kas Gminnych zainicjował i prowadzi Związek Gmin Wiejskich R. P.

ROMAN KOŁONIECKI.

Na ulicy Piekarskiej we Lwowie mieszkał poeta, Leopold Staff. Pochylony nad ceratowym bruljonem, z trudem unosił z nad białych kart głowę pełną marzeń — głowę ciężką jak świat. W okno wlewała się noc — księżycowa, balladowa, bohatera, kosmiczna, tajemnicza, niespokojna — lwowska noc na ulicy Piekarskiej. Śniły się Staffowi sny o potędze — sny mocne jak korsykańskie wino, krótkie, jak sonet, piękne jak życie. Było to przeszło trzydzieści lat temu. Odtąd słowo „Lwów” jest słowem poetycznym.

Nie znam ogrodów tego miasta — chociaż znam je, bo czytałem Staffa. Prowadził mnie za rękę po zarosłych ścieżkach, mówił po imieniu majowemu wieczorowi, witał się z liści i chrabaszczami. Rosną tu w ogrodach lipy, kasztany, brzozy. Był jeden klon: zielona kopuła, obita księżycową blachą. Zielony dzwon, a w środku — małe serduszko: słowik. Odtąd kołam lwowskie ogrody.

Jestem poeta. Znam katechizm, który znają wszyscy poeci na świecie: stworzyć — znaczy uczynić coś z niczego. Słowo moje powinno być ciałem. Nie nazywam drzewa — drzewem, ptaka — ptakiem. Tworzę drzewo i ptaka. Moje drzewo — słowem drzewo, dźwięk: drzewo — jest zielone i szumiące, wysokie i rozłożyste. Mój słowik — słowem: słowik, dźwięk: słowik — to puszysta śpiewająca ku-

ła. Znam czarodziejski słownik słowicy, śpiew słowicy — niby śpiew sygnaturki najrańszej. Dla mnie każda nutka tego śpiewu błyszczący jak okrucieństwo srebra, pachnie jak kropla żywicy, przeźroczysta jest jak sople lodu i niesocą ulgę — jak lza wylana.

Jestem lirycznym. Słowa wyjmuję z serca, jak pieniądze z kasy ogniotrwałej — jak pieniądze, za które można kupić słonce. Potrzebują mego słowa wszyscy: i szwaczka, która przeżyła zawód miłosny i żołnierz który drzemie w okopach przed mającym się za chwilę rozpocząć atakiem, — i komunard, wznoszący nad barykadą czerwony sztandar buntu — wszyscy ci, którzy walczą za dole innych i pracują na chleb.

Jestem poeta: Roman Kołoniecki. Trudno być poetą. Odysseusz, wróciwszy do domu, do Penelopy i Telemarka — w oczach zalotników żony przeszył strzałą swego łuku dwanaście mosiężnych pierścieni. To był wspaniały artysta, znający nawygot swą sztukę: siłę ramienia, zręczność pałców, celność oka. Chcę być poetą Odysseuszem. Chcę być takim artystą jak on. Trudno być artystą. Gdyby teraz żył Odysseusz, gdyby zablądził we współczesność, uciekłszy z puszcz i parowów mitologicznych, wyślizgnął się z homerowego heksametru — czyby umiał nanizac na swą strzałę dwanaście pierścieni z dymu tytoniowego? Dym z papierosa tworzy koła, które się zaraz rozchodzą

Poeci warszawscy — o sobie.

Swój wieczór autorski w Kasyńce i Kole Lit.-Art. 3 b. m., trzej poeci warszawscy młodego pokolenia poprzedzili oryginalnymi essay'ami — wyznaniem, które tu drukujemy in extenso.

STEFAN FLUKOWSKI

Urodziłem się w Warszawie. Każde z tych słów ma głębokie znaczenie i mniei więcej odpowiada rzeczywistym zdarzeniom. Właściwie byłoby powiedzieć: „Zostałem urodzony w Warszawie”. Forma zwrotna: „się” jest kompromitująca człowieka, oznacza brak udziału jego woli w zachodzącym zjawisku albo dowodzi wręcz bezradność: człowiek sobie, a „się” — sobie. „Sie” — sobie. „Sie” wyraża konieczność, a nie pragnienie tylko. My jednak lubimy twierdzić, że „się” to tylko potrzeba.

Poza tem przyszedłem na świat w Warszawie. Jest to miasto dość duże, ma więcej, niż milion, ale z tego nie wynika, żeby było znakomitością. Zadne wielkie imię w literaturze polskiej nie zostało poczęte w Warszawie. Ani Prus, ani Sienkiewicz, ani Reymont, ani Żeromski, a więc ci, co za czysto warszawskich pisarzy mogą uchodzić. Oczywiście, że i ja niestety rodze się w Warszawie, jestem bez talentu i smutny facet.

Teraz dane psychologiczne. Po uro-

dzeniu się byłem, jak bezkolicznik: ani przeszłości, ani przyszłości. Teraźniejszość dla mnie nie istniała, bo jej w świadomości nie posiadałem jeszcze. Z trybem rozkazującym poznałem się w wojsku, trochę w latach wybuchu Polski, kiedy się wołało co chwila: „niech żyje”. Obecnie jestem w elastycznych formach trybu warunkowego i to najczęściej od czasownika „płacić”. Do historii literatury przejdę w czasie przeszłym i w tymże czasie zmirożono moje imię we „Współczesnej Kulturze Polskiej” profesorów Peretiatkiewicza i Sobieskiego, mianowicie w słowach: „Nie nadesłał odpowiedzi...” Sprawa jednak jest prosta: nie nadesłałem, bo nikt mi nie proponował. Jeśli otrzymam jakąkolwiek propozycję, zaraz z niej korzystam skwapliwie.

W czasie przeszłym też umieszczam moje utwory, tych trochę pozycy, jak i prób prozy, której państwo racza wysłuchać. Najulubieńszym z moich czasów jest jednak futurum — przyszłość, ale właśnie o niej tak mało mam do powiedzenia

W nowozelandzkim raju.

Cudny jest krajobraz Nowej Zelandji. Klimat miły i łagodny nawet w południowej części kraju. Wysokie, ośnieżone wierzchołki gór romantycznie porznięte; przepięknie rzeźbione wybrzeże może wejść w porównanie chyba tylko z norweskimi fiordami.

Nowa Zelandja to prawdziwy raj na ziemi. Pszenica dojrzewa tu w swych najwspanialszych gatunkach. Nowozelandzki len dostarcza materiału tkackiego o niezwykłej długości, mocy, de likatności włókien, odznaczających się wyjątkowo jedwabistym połyskiem. Kwitnący len posiada kwiaty wielkości lilij, przepyszne, jasno-zielone, metrowej długości liście, które już w czasie dojrzewania rośliny dadzą się rozłupać na poszczególne włókna. Len stanowił największe bogactwo tubylczych maorisów i stanowi je po dzień dzisiejszy. Oczywiście dziś nauczył się i biały człowiek uprawy lnu a zwłaszcza nauczył się go korzystniej sprządać, niż to czynili maori.

Maoriści to najpiękniejszy malajski szczerp. Wszystkie wieki swego istnienia na ziemi spędzili na walkach. Najpierw z maosem, olbrzymim, wielkości człowieka ptakiem, dziś już doścześnie wytępioną pozostałością minionych czasów; potem we wzajemnych wojnach, toczonych z niezwykłą zacietością między poszczególnymi szczerpami. Wojny te dostarczały wojownikom cennego pożywienia w postaci ludzkiego mięsa. Spożywano je jednak nie skutkiem jakiejś dzikości, lecz tylko z braku innego mięsnego pokarmu. Bo z chwilą, gdy Anglicy sprowadzili świnię, kury, krowy, zrzęgnowali maoriści bardzo szybko z ludożerstwa.

Wzdłuż wybrzeża ciągną się długimi fałcuchem t. zw. „ptasie góry“. Tyśiące, może miliony mew pokryły je bezlikami gniazd. Krajobraz posiada coś baśniowego, coś z zamierzchłej legendy zwłaszcza, gdy przesłonięty jest deszczowymi chmurami. Na południu wyspy ciągnie się lodowiec „Tasman“, 28 km. długi. Wśród dzikich gór i dolin kryją się złoża miedzi, srebra, złota, cynku, platyny, chromu i antymonu.

Program radiowy.

Wtorek, 6 grudnia 1932.

Lwów (381) 11:40 Codzienny przegląd prasy polskiej. 11:50: Komunikat Meteor. Gl. Wojsk. Stacji Meteor. dla komunikacji lotniczej. 11:58: Sygnal czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. 12:10: Muzyka z płyt gramof. 13:20: Urz. kom. Państw. Instyt. Meteor. 13:25—15:15: Przerwa. 15:15: Komunikat gospodarczy. 15:25: Lwowski Kącik L. O. P. P. 15:30: Kom. Państw. Urz. Wych. Fiz. i Państw. Zw. Sportowego. 15:35: Muzyka z płyt gramof. 16: „Wilk morski“ gawęda marynarska w opr. pp. St. Jarka i Tadeusza Maciejki. 16:12: Muzyka z płyt gramof. 16:25: Odczyt dla nauczycieli (z cyklu org. przez Min. W. R. i O. P.). „Przebudowa szkoły powszechnej“ wygl. wizytator Sylwester Klebanowski. 16:40: „Święty Mikołaj w wierzchołkach lasów“ wygl. dr. Kazimiera Zawistowicz. 17: Utwory Jana Straussa w wyk. orkiestry Filharmonii Warsz., pod dyr. Grzegorza Fitelberga. W przerwie o k. 17:15: „Silva Rerum“ (Lwów). 17:35: Odczytanie programu na dzień następnym i repertuar teatrów miejskich w Lwowie. 18: I-sza część muzyki lekkiej z kaw. „Gastronomia“. 18:25: „Sw. Mikołaj“ w lokalu akcji „Radio Dzieciom“. 18:40: Trans. z Warszawy. D. c. muzyki lekkiej z kaw. „Gastronomia“. 19: Skryżanka techniczna w opr. inż. Józefa Mińskiego. 19:15: Rozmaitości. 19:30: Trans. z Warszawy. I-sza część Dziennik Radiowy. 19:40: Trans. z Warszawy. Pogadanka o muzyce norweskiej wygl. prof. Stan. Niewiadomski (w związku z transmisją z Oslo). 19:55: Płyta gramofonowa. 20: Trans. z Oslo. Koncert europejski, poświęcony muzyce norweskiej. Wykonawcy: orkiestra Filharmonii w Oslo i chór pod dyr. M. O. Kiellanda, Erling Krogh (tenor) oraz zespół solistów: Ing. Frac Jersin (kontralt), Elis. Munthe Kaas (sopran) i John Neergaard (baryt.). 21:35: Wiadomości sportowe. 21:40: Dod. do Pras. Dziennik Radiowy. 21:45: Recital Edwarda Bendera. 22:15: Kwadrans literacki. „Professor Wager u Ludendorfa“ fragm. z pow. A. Struga. „Złoty krzyż“. 22:30: Muzyka taneczna. 22:55: Komunikaty. 23—23:30: D. c. muzyki tanecznej.

Północna część wyspy jest silnie wulkaniczna i skąpo zamieszkała. Na każdym kroku widnieją złoty lawy, buchające kraterzy, gejzyry, niezliczone gorące źródła. Ziemia drży tu dniami i nocą od lat i tysięcy lat. Zapadają się góry, rodzą się nowe.

Maoriści ustąpili na daleki plan. Dopiero w ostatnich latach zaczęli się znów budzić do życia. Wzrastają liczebnie, wprowadzili kilku swych przedstawicieli do parlamentu. Może oni będą tym jedynym szczepem dawnych ras, który ostoja mimo naporu białej cywilizacji.

SPORT.

Sprostowanie. Wczoraj w tytule zawodów bokserskich w Przemyślu wkradła się przykra omyłka. Ma być nie „zwycięstwo Pogoni“, lecz „wynik remisowy“, gdyż zawody zakończyły się wynikiem 7:7. Za omyłkę tę sfery bokserskie Przemyśla, a zwłaszcza zawodników przepraszamy. — R. W.

DOROCZNE WALNE ZEBRANIE

sekcji lekko-atletycznej I. LKS. „Czarni“ odbędzie się w sobotę 10 bm. o godz. 19.45 w lokalu własnym przy ul. Mochnackiego 1. 17.

Z lasów i pól.

W dalszym ciągu stan pogody fatalny — rola miękka, brak śniegu wstrzymują urządzenie polowań — to też wyników polowań mamy mało. I tak:

Lw. Tow. im. św. Huberta polowało 3. XII. w Zarudcach — lesie: strzelb 15 — zajęcy 22 i 2 lisy.

Miejskie Tow. Myśl. 3. XII. w Kochajowie w 16 strzelb zajęcy 26 i rogacz.

Klub myśli „Ponowa“. 4. XII. w Siemianówce, strzelb 15 — zajęcy 82. Stan zajęcy b. dobry.

Dobrostańskie Tow. Myśl. 1. XII. w Dobrostanach w strzelb 14 — lisów 5, kozłów 2 i 1 zajęc.

W Zaścianku koło Tarnopola 3. XII. w 10 strzelb 1 lis i 37 zajęcy.

Złoczowskie Tow. Myśl. w Skwarzawie 1. VII. w strzelb 12, lisów 2 i 97 zajęcy.

Nieuzasadnione pretensje.

W „Łowcu“, urzędowym organie Małop. Tow. Łow., w jednym ze sprawozdań z Waln. Zebrania jednego z myśliwskich tow. lwowskich znajdujemy ustęp, który wymaga sprostowania i pewnego zastrzeżenia ze strony

Sroda, 7 grudnia.

Lwów (381). Godz. 11:40: Codzienny przegląd Prasy polskiej. 11:50: Komunikat Meteor. Gl. St. Meteor. dla komunikacji lotniczej. 11:58: Sygnal czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. 12:10: Muzyka z płyt gramofonowych. 13:20: Urz. kom. Państw. Instytut Meteor. 13:25: Trans. z Warszawy. X-ty koncert szkolny z Filharmonii Warsz. zorganizowany przez Wyzd. Ośw. i Kult. Magistratu m. st. Warszawy, wspólnie z Polskim Radjo. Wykonawcy: orkiestra filharmoniczna pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Stanisława Argasińskiego (sopran), Ludwik Urstein (akomp.) 14—15:15: Przerwa. 15:15: Komunikat gospodarczy. 15:25: Lwowski Kącik harcerski. 15:35: Trans. z Warszawy. Program dla dzieci: a) „W grudniowy wieczór“ Ewy Zarembiny; b) „Legenda o św. Mikołaju“ w/g Ewy Ostroleg w opr. cieci Ady (Lwów). 16: Muzyka z płyt gramofonowych. 16:40: Trans. z Warszawy: „Polska po powstaniu styczniowym“, wygl. p. Władysław Małkowski. 17: Audycja dla nauczycieli muzyki w szkołach ogólnokształcących zorganizowana przez M. Ogn. Wakac. Liceum Krzemienieckiego. 17:30: Muzyka z płyt gramof. 17:40: Trans. z Warszawy. Pogadanka dla sier pracujących. 17:55: Odczytanie programu na dzień następnym i repertuar teatrów miejskich w Lwowie. 18: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka i taneczna z dancingu „Adria“. 19: Pogadanka literacka p. Idy Wieniewskiej. 19:15: Rozmaitości.

Międzynarodowa wystawa awiatyki w Paryżu.

(Od własnego korespondenta).

Paryż, w grudniu.

Paryż przywiązany jest do swoich wielkich wystaw. Cóż dopiero, gdy od bywa się wystawa lotnicza o charakterze międzynarodowym. Lotnictwo zajmuje we Francji poczesne stanowisko, interesują się nim nie tylko fachowcy, ale i szersze koła publiczności, która widzi w lotnictwie zarówno nowoczesny środek komunikacyjny, jak i gwarancję bezpieczeństwa kraju.

XIII-ta wystawa lotnicza, zajmująca jedno z pięter GrandPalais, jest przeglądem najnowszych typów samolotów i silników. W żadnej może dziedzinie postęp i udoskonalenie nie jest tak silnym czynnikiem produkcji, jak w dziedzinie techniki samolotowej. Każdy niemal szczegół konstrukcji jest odmienny od dawnego, każda śrubka lub spoidło jest lepsze i bardziej celowe od używanego dotychczas.

Szeroki kadłub hydroplanu z warsztatów Bleriot'a przywodzi na myśl aeroplan - nietoperz, małą maszynę, o bloniatych skrzydłach i prymitywnym motorze, na której Bleriot przeleciał La Manche 22 lata temu. Rekordy, o jakich się nie śniło braciom Wright, puszczającym pierwsze samoloty-latawce, wypisane są w księdze historii lotnictwa: 655 km. na godzinę — rekord szybkości, 10.600 klm, rekord długości lotu naokoło świata, 84 godziny — rekord trwania lotu w powietrzu.

Pod oszklonym dachem sal wystawowej rozpięte skrzydła modeli tworzą kontrast światła i cienia. Śmiałe linie aparatów, błyszczące punkty smigiel, dają wrażenie lekkości i siły. Wystawa urządzeń pomocniczych, oświetlenia lotnisk i spadochronów, przypomina jednak o niebezpieczeństwach lądowania, szybowania we mgłę, walki z wrogimi siłami atmosfery. Niepodobna zwiędzać wystawy, nie wspominając nazwisk wielkich pionierów lotnictwa — latających bohaterów. Niepodobna oglądać bez wzruszenia wystawionego w dziale polskim aparatu RWD. 6, na którym por. Żwirko zdobył pierwszą nagrodę w Challenge'u jesiennym.

Znawcy wymieniają nazwiska sławnych konstruktorów, związane ze wszystkimi zdobyciami na drodze postępu w lotnictwie. Ilość najróżniejszych typów aparatów, na wystawie jest ogromna, od zwinnych awionetek — do olbrzymów transportowych na kilkanaście osób. Każdy z nich stara się rozwiązać w sposób indywidualny trudności, jakie przedstawia opanowanie żeglugi powietrznej.

Francja jest terenem ogromnego rozkwitu lotnictwa. Przemysł samolotowy rozwija się tu w specjalnych warunkach i jest niejako wyjęty z pod ogólnych wpływów gospodarczych. Rząd francuski rozacza specjalną opiekę nad lotnictwem i cała niemal produkcja samolotów we Francji — dziewięć dziesiątych — jest subwencjonowana. Inicjatywa prywatna, dla której otwierają się szerokie perspektywy w tej dziedzinie, krępowana jest obecnie przez panujący kryzys. Mimo to we Francji istnieje już 500 aparatów prywatnych, z czego około 200 należy do klubów.

Komunikacja lotnicza wyzyskana została znakomicie na ogromnych prestrzeniach kolonii francuskich. Linie stałej obsługi powietrznej łączą kontyngenty od Marsylii aż do Sajgonu. Mały dwupłatowiec jest reprezentantem kultury francuskiej na Dalekim Wschodzie. W czasie pokoju. W czasie wojny lotnictwo zajmuje w organizacji obrony narodowej jedno z najważniejszych miejsc. I wtedy małe dwupłatowce zamieniane są na miotacze bomb.

Wystawa ściągła do Paryża znaczną ilość cudzoziemców, których napływ ostatnio tak bardzo zmalał. Zwłaszcza z sąsiedniej Anglii przybyło wielu turystów zapelniających wieczorami opustoszałe lokale Montmartre'u i Montparnasse'u. Wielkie ma gazyny korzystają z okazji, by się reklamować przed zbliżającą się gwiazdką. Snopy światła kolorowych reklam rozświetlają wieczorami wzdłuż wielkich bulwarów, jaskrawe linie neonów oślepiają tłumy spacerowiczów.

M. C.

innych tow. łowieckich m. Lwowa a wtapimy, by się i Redakcja Łowca z notatką tą godziła; jest to widoczne przeoczenie.

Towarzystwo to straciło kilka terenów łowieckich a zapowiadając wszczęcie akcji celem ich odzyskania, wyraża opinię, iż „trudno to będzie przeprowadzić, jeżeli towarzystwo nasze nie znajdzie zrozumiałego poparcia u Władz i Instancji“.

Przedewszystkiem zyskanie terenu zależy nie od Władz i Instancji, lecz od spółki łowieckiej danej gminy. Tak Starostwo jak i Województwo nie mają i nie mogą mieć żadnego wpływu na dzierżawę polowania. Tu więcej zdziałać może łowczy danego towarzystwa; bierze ten, kto więcej za teren da — albo kto z lepszą kiełbasą i „mohoryczem“ zajeżdża do danej spółki łowieckiej.

Na humoreske zakrawa ustęp tego sprawozdania, w którym powiedziano, iż z wyżej przytoczonych przyczyn towarzystwa lwowskie muszą się wynosić z powiatu lwowskiego i gdzieindziej szukać terenów. A więc Władze i Instancji winne temu, że we Lwowie namnożyło się tyle tych towarzystw, iż myśliwych jest więcej nieraz na polowaniu, aniżeli zajęcy. A po drugie nie jest prawdą, iż tow. łowieckie lwowskie musiały się z pow. lwowskiego wycofać... wszak ani „Miejskie“ ani „Hubert“ ani „Ponowa“ ani wiele innych z powiatu lw. nie wyniosły się — przeciwnie stwierdzamy, iż te „władze i Instancji“ są dla spraw myśliwskich b. życzliwe, dbają o nie — a wszelkie żale i pretensje można tylko skierować pod adresem swego chyba niedołęstwa i niedopatrzeń.

19:30: Trans. z Warszawy. Feljton literacki: „Szlakiem powieści polskiej“, wygl. p. W. Rogowicz. 19:45: Prasowy Dziennik Radiowy. 20: Rewia z płyt gramofonowych. 20:55: Wiadomości sportowe. 21: Dod. do Prasowego Dziennika Radiowy. 21:05: Recital fortepianowy Józefa Turczyńskiego. 22: Trans. z Warszawy: „Na widnokręgu“. 22:15: Arje i pieśni z repertuaru śp. prof. A. Niżankowskiego. W wyk. dr. Juliana Zajęca (tenor). 22:35: Płyty gramofonowe. 22:55: Komunikaty. 23—23:30: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna z kaw. Ziemiańskiej.

Bilans prohibicji w Stanach Zjednoczonych.

Federalny urząd prohibicji wydał sprawozdanie za pierwsze półrocze rb. Na mocy billu Volstead'a zostało oskarżonych o przekroczenie ustaw o prohibicji 17.902 osoby, z których 1816 uwieczniono. Ogólny wymiar kar dla osędzonych wynosi 5500 lat więzienia. Grzywny sięgają sumy 1,715.000 dol. Skonfiskowano zaś w tym czasie 4 i pół miliona litrów piwa i 2 i jedna czwarta miliona litrów innych napojów alkoholowych.

SZKOŁA I WYCHOWANIE

Propaganda nowej szkoły wśród rodziców.

Pragnąc oprzeć nowy ustrój szkolnictwa na trwałych podstawach, nie możemy pominąć tak ważnego czynnika, jakim jest dom rodzicielski. Szkoła nowoczesna nie da się pomyśleć bez współpracy z domem, bez aktywnego i systematycznego współdziałania z rodzicami.

Zdawałoby się napozór, że ten postulat jest tak jasny, iż każde uzasadnienie powinno być uważane za niepotrzebną stratę czasu. W rzeczywistości jednak między tendencjami nowej szkoły a mentalnością masy rodzicielskiej zachodzą daleko idące różnice zasadnicze w pojmowaniu celu szkoły i wychowania. Przyczyna tych nieporozumień nie leży w złej woli rodziców, lecz w tradycji, jaką wyrobiły dawne systemy nauczania i wychowania w szkole.

Rodzice bowiem od szeregu lat przyzwyczaili się patrzeć na szkołę, jako na pewnego rodzaju instytucję patentową, od której zależała kariera i powodzenie materialne młodego człowieka. Z tą opinią niektórzy rodzice bynajmniej się nie kryli, owszem całkiem otwarcie oświadczyli dyrektorom, nauczycielom i wychowawcom, że zdają sobie dokładnie sprawę z braków naukowych dziecka, sądzą jednak, że braki te nie powinny być żadną przeszkodą do przyszłego zawodu ich syna, ponieważ wiadomości z matematyki czy łaciny zupełnie nie będą mu w przyszłości potrzebne. Nie należy zatem dla takiego „drobiazgu“ łamać życia młodego człowieka.

Niemniej fałszywe było nastawienie rodziców w sprawach wychowania. Nierzadko się zdarzało, że rodzice wyrażali formalne zdumienie, iż nauczyciel czy wychowawca śmie się wogóle mieszać do wychowania ich dziecka. W jednym z większych miast Polski zdarzył się nawet wypadek, iż ojciec wyzwał nauczyciela na pojedynek, ponieważ na konferencji wywiadowczej profesor wyraził się ujemnie o systemie wychowania jego syna.

Przy takich nastrojach oczywiście nie można mówić o współpracy z domem. Tu trzeba najpierw zmienić opinię rodziców, zwalczyć szkodliwe przesady i nastawienia do szkoły. Dziecko bowiem tylko przez kilka godzin dziennie pozostaje pod wpływem nauczyciela, najdłuższy zaś okres młodości spędza w domu rodzicielskim. Dom zatem ma dosyć czasu i sankcji własnych, ażeby sparaliżować najbardziej dodatnie wpływy szkoły.

To też wysunięta niedawno myśl zorganizowania planowej propagandy wśród rodziców na rzecz nowej szkoły i nowego wychowania jest jednym z konkretnych sposobów, zmierzających do usunięcia stworzonej przez niemądrą tradycję przegrady między szkołą a domem. Myśl tę zaczęła już całkiem poważnie realizować stolica, gdzie staraniem miejscowej Rady szkolnej założono tak zwane „Szkoły dla rodziców“. Na terenie każdej dzielnicy miejskiej zostały zorganizowane odpowiednio dobrane wykłady, których zadaniem jest informować rodziców o najważniejszych zdobyciach naukowych z dziedziny psychologii, pedagogii, wychowania, celów nowego ustroju szkolnego, higieny dziecka itp. Wykłady te cieszą się dużą frekwencją, gdyż na prelegentów zgłaszają się nie tylko wybitni fachowcy, ale także i osoby wysoko postawione stanęły do pracy czynnej na tem polu. W grupie „Zrębu“ wyłoniła się nawet po trzeba zorganizowania osobnej sekcji rodzicielskiej w ramach tej organizacji.

W interesie nauczycielstwa leży również, aby jak najszybciej nawiązać kontakt z rodzicami na terenie poza-

szkolnym. Pierwsze kroki będą niewątpliwie bardzo trudne, trzeba będzie przełamać dużo lodów, usunąć wiele zastarzałych przesądów, aby się przedostać do serca rodziców. W akcji tej musi się uwzględnić trzy najważniejsze momenty: różnice poziomu umysłowego i towarzyskiego, ambicje rodzicielskie i czas. Referaty powinny być prowadzone na takim poziomie, aby je mogli rozumieć także ludzie prości, należy się wystrzegać mentorstwa i łaskawego udzielania wskazówek, należy także dobrać taką porę, aby jak największa liczba rodziców mogła wziąć udział w zebraniu.

Rezultaty planowo zorganizowanej propagandy mogą się okazać znacznie korzystniejsze, aniżeli się spodziewamy. Rodzice przedewszystkiem nauczą się należycie oceniać pracę nau-

czyciela, dowiedzą się czego od nich wymaga szkoła i odpowiednio pokierują dziećmi.

Najlepszym jednak łącznikiem między domem a szkołą byłaby „poradnia pedagogiczna“, która by w pewne dni udzielała praktycznych wskazówek w aktualnych sprawach nauczania i wychowania. Rodzice przecież mają ogromnie dużo kłopotów z dziećmi: jedni mają dzieci zdolne, ale rozpieszczone i niezdolne, inni znowu zamęczają je nauką, nie wiedząc, że dziecko do danej pracy się nie nadaje i że trzeba je skierować na inne tory. Szybki rozwój poradni w niektórych miastach europejskich jak n.p. we Wiedniu, świadczy dostatecznie o praktycznych korzyściach tego rodzaju instytucji.

I. K.

Kronika.

— **Współpraca rodziców ze szkołą.** Ubiegłego tygodnia wygłosiła w Warszawie w sali Towarzystwa Higienicznego p. ministrowa Jędrzejewiczowa odczyt pt.: „Nowa reforma szkolnictwa“. Był to pierwszy odczyt z cyklu pod hasłem: „Współpraca domu ze szkołą“, zorganizowanego przez „Zespół Rodziców“. Referat p. ministrowej poprzedziło słowo wstępne, wypowiedziane przez gen. St. Kwaśniewskiego. P. Ministrowa zapoznała zebranych bardzo szczegółowo z nową organizacją szkolnictwa, poczem wizytator Seweryn omówił idee przewodnie nowego ustroju, zwracając uwagę na specjalną troskę, jaką otacza nowa ustawa szkolnictwo zawodowe.

— **O zespole rodzicielskim** mówił również gen. Kwaśniewski na zebraniu „Zrębu“ w Warszawie. Na zebraniu tem zapadła uchwała zorganizowania planowej akcji propagandowej wśród Kół Rodzicielskich na rzecz nowego wychowania i nowych metod dydaktycznych, stosowanych obecnie w szkole.

— **Ilość dzieci upośledzonych w Polsce.** Dzieci upośledzone dzielą się na cztery grupy: głuchonieme, ociemniałe, umysłowo nie dorozwinięte i moralnie zamiedbane. Wykształcenie i wychowanie tych dzieci wymaga specjalnej szkoły i specjalnych nauczycieli. Szkół takich w Polsce jest dotychczas 69, w tem w województwach centralnych — 34, w wojew. wschodnich — 6, w zachodnich — 21, południowych — 8. Do szkół tych uczęszcza około 7000 młodzieży, w tem chłopców — 64,7 proc., dziewcząt — 35,3 proc. Z ogólnej ilości dzieci, uczęszczających do szkół specjalnych przypada na głuchoniemych — 17,9 proc., na ociemniałych — 4,6 proc., na umysłowo upośledzonych 55,2 proc. i 22,3 proc. na moralnie zamiedbanych. Pomimo dużych wysiłków, włożonych w sprawę rozwoju moralnego i umysłowego, rezultaty pracy są może stosunkowo dość znaczne, naogół wszakże jest praca najmłodniejsza i najmniejdziennejsza. Wypadki recydywy są dość częste, tak że ostatecznie niema innej rady, jak takie dziecko trzymać izolowane w specjalnym zakładzie.

Mniej niż trzy czwarte dzieci upośledzonych w szkołach specjalnych stanowią głuchoniemi i ociemniały i na te dwie kategorie zwraca się zbyt mało uwagi, może ze względu na to, że kategorie te najmniej przedstawiają w wykonywaniu zawodu. Tak np. przekonano się, że dla głuchoniemych dostępne są 84 fache, (dla ociemniałych jest znacznie mniej), a zatem głuchoniemi są jeszcze z tych wszystkich najpożyteczniejsi.

Według przypuszczalnych obliczeń głuchoniemych mamy na ogół 42.000 (w tem blisko 7000 w wieku szkolnym), z tego w szkołach specjalnych kształcą się zaledwie 1200 uczniów. Liczba zatem szkół specjalnych jest u nas za mała, jednakże narazie na to nie wiele poradzić możemy, zwłaszcza że i dla dzieci normalnych nie mamy miejsca. Ponadto nauka w szkole specjalnej jest ogromnie kosztowna, gdyż do jednej klasy nie można dać więcej jak 15 uczniów, a prowadzenie lekcji w takiej szkole wymaga zupełnie innych środków naukowych i specjalnie do tego celu wyszkolonych nauczycieli.

Wydawnictwa.

* „Wiadomości Gospodarcze“ dla młodzieży szkół handlowych. Poznań Nr. 4. Treść: Wyształcenie praktyczne kupca. Dumping. Dumpingowy wywóz, a poziom cen na rynku wewnętrznym. Środnie przedsiębiorstwa są najodporniejsze. Konwersja pożyczki wojennej Anglii. Ogólna choroba walut. Dwadzieścia kryzysów w okresie 250 lat. Ile możemy wydawać na własne potrzeby? Wypłacalność w Polsce. Protesty wekslowe. Nowa taryfa celna. Szczegóły projektu budżetu Państwa na rok 1933-4, i t. p.

Numer jest niezwykle ciekawy i jakkolwiek jest przeznaczony tylko dla młodzieży szkół handlowych, mimoto dobrzeby było, aby pismo to mogło być czytane nie tylko przez młodzież szkół średnich wszystkich typów, ale także i przez dojrzałą inteligencję. Wiadoma jest bowiem rzeczą, że przeciętny inteligent nie orientuje się zupełnie w najprymitywniejszych zjawiskach życia gospodarczego. Warto by rozpisz ankieta na temat n. p.: „Co to jest dumping?“ albo „Co to jest klauzula największego uprzywilejowania?“ albo „Co to jest obrót kompensacyjny?“ i t. p. — a zobaczyliśmy jak wielką ignorancją panuje u nas w tych dziedzinach życia. Nie raz na zebraniach słyszy się ze strony ludzi zresztą wykształconych takie herezje, że fachowcy uszy puchną. Ludzie ci zajmują nawet stanowisko krytyczne w gospodarczej polityce Rządu, nie mając zielonego pojęcia, co każde posunięcie ma oznaczać. Wspomniame czasopismo w sposób niezwykle prosty i dostępny dla każdego zaznajamia czytelnika z najbardziej codziennymi zjawiskami życia gospodarczego i z tego względu godne jest iak najszerszego parcia.

Miscellanea.

Współpraca międzynarodowa wśród młodzieży. W Genewie ukazała się praca w języku francuskim i angielskim p. t.: „Literatura i współpraca międzynarodowa“. W dziele tem została zebrana bibliografia belarystyki dla młodzieży. Zebrana jest tu bibliografia 37 narodów na podstawie ankiety, rozсланiej przez Międzynarodowe Biuro Wychowania. Zadanie tej bibliografii było zestawienie książek rozwijających wśród młodzieży uczucia przyjaźni do innych narodów, obrazujących życie młodzieży, książek najbardziej czytanych i najwięcej lubianych, książek ilustrowanych w duchu międzynarodowego współżycia oraz książek, pisanych przez młodzież sama. W tem wspólnym dziele reprezentują Polskę p. Janina Wuttke i jakiś pan „de Stephan“.

Ankieta na temat audycji szkolnych w Szwajcarii. Szwajcarskie radio przeprowadziło niedawno ankietę na temat wartości radia dla szkoły. W tym celu zorganizowano w 95 szkołach godzinę audycji radiowych i wezwano nauczycielstwo do zbadania wartości tych audycji dla szkoły i złożenia odpowiedniego sprawozdania. Z nadesłanych sprawozdań okazało się, że nauczycielstwo widzi bez wyjątku w szkolnych audycjach radiowych nader wartościowy środek pomocniczy nauczania. Specjalnie podkreślono znaczenie audycji szkolnych dla młodzieży wiejskiej.

Karty osobowości w szkołach czeskich. W czeskich szkołach średnich karty osobowości są obowiązkowe. Każdy nowostępujący uczeń musi mieć kartę, która stwierdza jego uzdolnienie do studiów w szkole średniej. Uczniowie, którzy mają na świadectwie najlepsze noty, a na karcie osobowości ocenę „bardzo uzdolniony“ lub „uzdolniony“ podlegają tylko krótkiemu egzaminowi informacyjnemu, inni natomiast muszą zdawać przepisowy pełny egzamin ustny i pisemny. Szkoły powszechne dzielą się tam na powszechne i mieszczkańskie. Te ostatnie mają program wyższy, niż powszechne, lecz do szkoły średniej łatwiej się można dostać ze szkoły mieszczkańskiej, niż z powszechnej. O przyjęciu jednak rozstrzyga karta osobowości.

Budżet Międzynar. Instytutu Współpracy Intelektualnej wynosił w roku ubiegłym około 3 i pół miliona franków, w czem Polska figuruje z kwotą 100.000 franków, natomiast udział Niemiec tam niema. Za to z 20 stanowisk najwyższych, Niemcy zajmują dwa, Polska zaś tylko jedno. Dyrektor tego instytutu pobiera 120.000 franków rocznie, sekretarze (4) po 72.000, sekretarze drugiej kategorii (10) po 45.000 fr., słowem na tym punkcie „współpraca“ jest bardzo silna, tylko wyniki jej nie mogą być zbyt ponętne, jeżeli się zważy, że jedna czwarta budżetu idzie na pensje dygnitarzy, nie licząc kosztów reprezentacji, wyjazdów i t. p., które razem zjadają przeszło 94 procent całego budżetu.

Psychologiczne podstawy nowych programów szkolnych. Na temat ten mówił z rozgłośnią warszawskiej „Polskiego Radia“ dr. Jan Kuchta. Odczyt ten jest obecnie w całości wydrukowany w nr. 18 „Przyjaciela Szkoły“. Trudno oczywiście streścić wywody autora, warto jednakże podkreślić to, co mówi w wstępie, mianowicie, że Wydział Programowy Min. W. R. i O. P. pierwszy w Europie dostosował programy szkolne do dziecięcych właściwości psychicznych. Jeśli twierdzenie to nie jest twierdzenie zielonego stółka, wtenczas

obecna reforma będzie stanowiła początek nowej epoki w rozwoju polskiego szkolnictwa, nauczycielstwo zaś odetchnie po usunięciu tego materiału z programów, który jest dzisiaj balastem i nonsensem. (sn)

Prorok, poeta i malarz. Zeszyt VI. „Polonisty“ poświęcony jest w całości Wyspiańskiemu — „prorokowi niepodległości, wielkiemu poecie i malarzowi“ — jak brzmi dedykacja na stronie tytułowej. W artykule pierwszym Leon Płoszewski podaje wskazówki, które dzieła Wyspiańskiego mogą być omawiane w szkole średniej. Autor jest zwolennikiem wprowadzenia już w klasach niższych niektórych utworów, by uniknąć nadmiaru materiału w kl. VIII. Wielką wartość praktyczną posiada nast. artykuł pt. „Wykaz materiałów do lektury i obchodów szkolnych“, w którym podano wskazówki o wydanych dziełach, literaturze krytycznej, materiałach pokazowych i kompozycjach muzycznych. O „Weselu“ jako lekturze w kl. VIII. mówi p. Helm-Pirgowa, a p. Kutnerówna analizuje „Warszawiankę“ i „Wesele“ z punktu widzenia teatru szkolnego. Oprócz tego w omawianym zeszycie znajdują się jeszcze artykuły pp. Sakoniego, Makowieckiego i Duerra. (sn)

Najdawniejsze szkoły w Polsce. Początki szkolnictwa polskiego są ściśle związane z dziejami klasztorów i kościołów, gdyż przy nich zakładano szkoły. Tak np. za panowania Władysława Hermana Otton z Bambergu założył szkołę dla dzieci magnatów. Przemysław Wielkopolski, zakładając w Gnieźnie szpital dla Templariuszów nałożył na nich obowiązek utrzymywania kilku nie zamożnych uczniów. We Lwowie założono szkołę publiczną w r. 1382. W wieku XV. była już szkoła przy każdym kościele parafjalnym. Bliższe ciekawe dane na ten temat podaje p. Nitula w nr. listopadowym „Zycia Szkolnego“. (sn)

„Szara Brać“. Przy gimnazjum X we Lwowie istnieje od lat kilku bardzo dobre piśmko studenckie pod tym tytułem, założone przez prof. Kardasza. Piśmko redagują obecnie sami uczniowie i wydają drukiem. Ostatnie numery z października i listopada br. przedstawiały się nadzwyczaj interesująco. Najbardziej wartościowe są oczywiście obrazki z życia szkolnego, jako bezpośrednio odczuwane. Niektóre artykuły pisane są tak świetnym piórem i zawierają tyle świeżego humoru i pełni młodzieńczego temperamentu, że niejedno czasopismo, pisane przez powagi literackie, mogłoby mu pozazdrościć oryginalności.

Proces o nazwę ołówków. Fabryka ołówków Koh — i — Noor L. et C., Hardtmuth wprowadziła na rynek światowy od roku 1894 markę ołówków „Kohi-Nor“ i zastrzegła ją prawnie. Niedawno firma Graf w Budziszynie wystąpiła z nową marką ołówków pod konkurencyjną i podobną nazwą „Coh - Que - Ror“. Firma Hardtmuth dopatrzyła się w tem naruszenia ustawy patentowej uprawiania brzydkiej konkurencji, zaskarżyła swego przeciwnika do sądu i wygrała sprawę, zabierając nazwę „Coh - Que - Ror“ dla siebie, jako markę defenzywną. Warto przytem zauważyć, że nazwa „Coh-i-Noor“ nie jest znowu tak bardzo oryginalna, gdyż powstała w czasie, kiedy bardzo dużo mówiono i pisano o nowym „diamencie Cohinnor“. Nas ten spór powinien obchodzić o tyle, że należy dzieciom zwracać uwagę na konieczność popierania wyrobów wyłącznie krajowych.

Popierajmy cele i zadania Towarzystwa Szkoły Ludowej!

Z SALI SĄDOWEJ.

O, rękę karaj...

W październiku 1931 odbyła się w tut. Sądzie karnym rozprawa doraźna przeciwko młodemu chłopakom wiejskim z Wiszunki pow. Gródek a to Jarosławowi Popowiczowi, Mikołajowi Senyczowi i Dańce Petryszynowi, oskarżonym o podpalenie. Mianowicie oskarżeni w nocy z 19 na 20 września ub. r. podpalili zabudowania karczmarza Noego Katza, uważając go za lichwiarza i wroga narodu ukraińskiego.

W wyniku rozprawy Popowicz i Senycz skazani zostali na karę śmierci, zamienioną na dożywotnie więzienie, sprawę zaś Petryszyna odesłano do zwykłego postępowania. Ponieważ w czasie rozprawy stwierdzono, że karczma Katza trzykrotnie ulegała pożarowi, wdrożono śledztwo, w wyniku którego odbyła się druga rozprawa, na której skazano czwartego sprawcę Pawła Kościuka na 5 lat więzienia, Petryszyna zaś uwolniono od winy i kary.

W czasie śledztwa później na rozprawach wyszło na jaw, że ukarani byli tylko narzędziem w rękę Bazyłego Nespiaka, leśniczego w dobrach Janowskich. On to wypowiedział w walce Katzowi, postanowił go zniszczyć i w ten sposób wykurzyć ze wsi. Nespiak, jak wykazało śledztwo zajmował się bardzo miejscową czytelnia Proświty a nadto postanowił wybudować kaplicę gr. kat., aby ludzie nie chodzili do polskiej w Majdanie. Pragnąc przysporzyć dochodu dla tej czytelnia chciał zagarnąć koncesję na szynk i trafikę, która była w posiadaniu Katza i sądził, że popalony usunie się ze wsi. Jako dowód, że zbrodnia miała również tło polityczne świadczy fakt, że równocześnie podpalono stodołę gospodarza Andrzejckiego, z którym Nespiak miał parochunka.

Oto Nespiak opodatkowując całą wieś na rzecz kaplicy kazał Andrzejickiemu złożyć 150 zł. Gdy Andrzejicki odmówił temu żądaniu — Nespiak nazwał go „chraniem“ i od tej chwili publicznie przeciw niemu występował.

Według aktu oskarżenia — właśnie Nespiak miał nakłonić Popowicza i tow. do podpalenia karczmy Katza i stodoły Andrzejckiego.

Pomagał mu w tem stryj jednego z oskarżonych Ołeksza Popowicz 44-letni rolnik — i córka Nespiaka Jarosława 21-letnia nauczycielka.

W dniu wczorajszym troje staneli przed sądem przysięgłych — oskarżeni o podżeganie do zbrodni podpalenia.

Rozprawę prowadzi s. okr. Tertil, oskarża prok. Minasowicz, bronią prok. Gürtler i dr. Żywicki.

Oskarżeni wypierają się winy. Rozprawa rozpisana na 3 dni.

OGŁOSZENIA PRYWATNE

PORTJERY brokaty narzuty zł. 7.50 firanki ręcznej roboty za bezcen. Wytwórnia Freilicha, Lwów, Sykstuska 21. 6309

Przy Katedrze Ormiańskiej
urządzono nowoczesnie 5481
KAPLICĘ PRZEDPOGRZEBOWĄ
Ceny niskie. Informacje na
miejscu (ul. Skarbkowska parter) Tel. 95-08

KOLEJ LOKALNA LWÓW—PODHAJCE
S. A.

II. Ogłoszenie.

XIV. Zwyczajne Walne Zgromadzenie Spółki Akcyjnej „Kolej Lokalna Lwów-Podhajce“ odbędzie się dnia 20 grudnia 1932, o godzinie 10-tej przed południem w lokalu Biura Małopolskich Kolei Lokalnych (gmach Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych, IV. p., drzwi 453) we Lwowie z następującym porządkiem dziennym:

1) Rozpatrzenie sprawozdania Zarządu z czynności oraz Rady Nadzorczej o zainknieciu rachunków za okres od 1 kwietnia 1931 do 31 marca 1932 i uchwała co do udzielenia absolutorium Zarządowi i Radzie Nadzorczej.

2) Przyjęcie do wiadomości rozporządzenia Ministerstwa Komunikacji z dnia 24. października 1932. Nr. O. K. 1/84, oraz ustawy z dnia 28 stycznia 1932 (Dz. U. R. P. Nr. 16, poz. 92) o skupie kolei lokalnej i udzielenie dwom członkom Zarządu pełnomocnictwa do podpisania deklaracji zezwalającej na przeniesienie prawa własności kolei lokalnej Lwów-Podhajce na Skarb Państwa.

Warunki prawa do głosu na Walnym Zgromadzeniu określa § 20 statutu Spółki.

Lwów, dnia 25 listopada 1932.

6702

Zarząd.

Przystępujcie
na członków
SPÓŁDZIELNI
TKACKIEJ Z. P. O. K.

w tut. Sądzie, w biurze Nr. 12, licytacja realności lwh. 47, w Bochni, składającej się z domu piętrowego, murowanego, oficyny parterowej murowanej, pracowni ślusarskiej i szopy. Oszacowanie 37.200 zł. Najniższa cena 18.600 zł. Warunki i akta do przejrzania.

Sąd Grodzki, Oddział III.

Bochnia, dnia 22 listopada 1932. 6797

E. 3479/32. Edykt licytacyjny. Na wniosek Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Dąbrowy, odbędzie się dnia 16 grudnia 1932, godz. 10 rano, licytacja realności lwh. 829, której obszar wynosi 11 morgów, 482 sążni gruntu ornego, wartość szacunkowa 11.746 zł., najniższa oferta 7.830 zł. 68 gr., lwh. 390, gminy Radgoszcz, której całość wynosi 5 morgów, 1403 sążni gruntu ornego, wartość szacunkowa 4701 zł. 50 gr., najniższa oferta 3.134 zł. 34 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi, budynki mieszkalne i gospodarcze, oszacowane na 2705 zł.

Sąd Grodzki

Dąbrowa, 28 września 1932. 6798

E. 1228/31. Edykt licytacyjny. Dnia 18. stycznia 1933 o godzinie 11, biuro Nr. 6, odbędzie się licytacja 6/24 części pbud. 46, oraz pgrt. 220/1, 220/2, 221/1, 221/4, 221/2, 222/2, 223, 224/1, 225/1, 225/3, 225/5, 226/2, 227/2, 227/4 i 228/2, tudzież połowa pgrt. 1375, 1376 i 1377 ks. gr. gm. kat. Sielnica oraz dom mieszkalny ze stajnią i stodołą, oraz drzewa owocowe, 3 lipy i 4 brzozy. Wartość szacunkowa 1.278 zł. 57 gr. Wadium 127 zł. 85 gr. Najniższa oferta 858 zł. 38 gr. Rzeczowo uprawnionych wzywa się, by najdalej na terminie licytacyjnym zgłosili swe prawa co do tej nieruchomości w przeciwnym bowiem razie uwzględnia się je o tyle,

Proces O. U. N.

Wczoraj rano przed Sądem przysięgłych w Przemyślu rozpoczęła się rozprawa przeciwko 5 członkom U. O. N., oskarżonym o kolportaż ulotek O.U.N. i organizacji „Junak“, która jest sekcją młodzieży przy O. U. N. W kwietniu i maju bież. roku oskarżeni rozpow szechniali we Lwowie oraz w gmi-

nach Zawadow i Wierzbiany ulotki, które miały treść antypaństwowa.

Z pośród pięciu oskarżonych, czterech są studentami VII klasy gimnazjum ukraińskiego we Lwowie, a to Aleksander Matko, Jarosław Gumowski, Kość Berazowski i Bohdan Martynuk. Piąty oskarżony jest rolnikiem z Zawadowa. Rozprawa rozpisana została na dwa dni. (PAT)

BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO

W myśl § 16. statutu przeprowadzono w dniu 28-go października 1932 r.

XV. LOSOWANIE.

8%-wych listów zastawnych Banku Gospodarstwa Krajowego, opiewających na złote w złocie wedle dawnego parytetu.

IX. LOSOWANIE

7%-wych listów zastawnych Banku Gospodarstwa Krajowego, emisji II-ej, opiewających na złote w złocie, wedle nowego parytetu.

V. LOSOWANIE

7%-wych listów zastawnych Banku Gospodarstwa Krajowego, emisji III. i IV-ej, opiewających na złote w złocie wedle nowego parytetu.

IV. LOSOWANIE

7%-wych listów zastawnych Banku Gospodarstwa Krajowego, emisji V-ej, opiewających na złote w złocie wedle nowego parytetu.

III. LOSOWANIE.

7%-wych listów zastawnych Banku Gospodarstwa Krajowego, emisji VI-ej, opiewających na złote w złocie wedle nowego parytetu.

VII. LOSOWANIE

8%-wych obligacji budowlanych Banku Gospodarstwa Krajowego, emisji I-ej opiewających na złote w złocie wedle nowego parytetu.

III. LOSOWANIE

8%-wych obligacji budowlanych Banku Gospodarstwa Krajowego II-ej emisji, opiewających na złote w złocie wedle nowego parytetu.

XII. LOSOWANIE.

4 1/2 oraz 4%-owych listów zastawnych b. Banku Krajowego, Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkim Księstwem Krakowskim, następnie Polskiego Banku Krajowego, przejętych i skonwertowanych przez Bank Gospodarstwa Krajowego.

Wykazy numeryczne wylosowanych odcinków zawiera „Monitor Polski“ z dnia 1 grudnia 1932 r.

Tabele losowań mogą interesowani przejrzeć względnie podjąć w Centrali Banku lub w jego Oddziałach.

Wypłata należności za wylosowane 8% i 7%-we listy zastawne oraz 8%-we obligacje budowlane Banku Gospodarstwa Krajowego w pełnej wartości nominalnej, a także za kupony płatne 31 grudnia 1932 roku tak od wylosowanych, jak i w obiegu będących sztuk, odbywać się będzie w Centrali Banku w Warszawie i w jego Oddziałach, począwszy od dnia 31 grudnia 1932 r., na podstawie przedłożonych odcinków względnie kuponów.

Wypłata należności za wylosowane 4 1/2 i 4%-we listy zastawne b. Banku Krajowego w ich pełnej wartości nominalnej, przeliczonej na walutę złotową oraz za kupony płatne 31 grudnia 1932 r., tak od wylosowanych, jak i w obiegu będących listów zastawnych, odbywać się będzie w Oddziale Banku Gospodarstwa Krajowego we Lwowie, który temi emisjami administruje, a także w Centrali i innych Oddziałach Banku od dnia 31 grudnia 1932 r., począwszy, za przedłożeniem odcinków względnie kuponów.

Oprocentowanie wylosowanych listów zastawnych i obligacji budowlanych ustaje z dniem 31. grudnia 1932 r. 6603

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

E. 1900/32. Edykt licytacyjny. Na wniosek Samuela Riegelhaupta odbędzie się 14 grudnia 1932, godz. 10, w tut. Sądzie, biuro 31, licytacja realności włh. 278, gminy Grybów, oszacowana na 15.000 zł. Najniższa oferta 7.500 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Sąd Grodzki, Oddział II.

Grybów, 1 grudnia 1932. 6795

E. 2261/32. Edykt licytacyjny. Dnia 29 grudnia 1932, o godz. 10 rano, odbędzie się w tut. Sądzie, w biurze Nr. 12, licytacja połowy realności lwh. 1978, gminy Bochnia, składającej się z parceli bud. i gruntowej, obszaru 235 sążni, oraz domu murowanego i stajni drewnianej. Oszacowanie 13.300 zł. Najniższa cena 6.650 zł. Warunki i akta do przejrzania.

Sąd Grodzki, Oddział III.

Bochnia, dnia 21 listopada 1932. 6796

E. 3914/30. Edykt licytacyjny. Na wniosek Mojżesza Weltscha z Tarnowa, odbędzie się dnia 30 grudnia 1932, godzina 10 rano, licytacja połowy realności lwh. 275, gminy Bagienica, Józefa Wieczerska, własna, której całość wynosi 261 sążni parceli budowlanej, oraz połowa budynku mieszkalnego, oszacowana na 930 zł. Wartość szacunkowa 2.235 zł., najniższa oferta 1.117 zł. 50 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Sąd Grodzki

Dąbrowa, dnia 23 listopada 1932. 6799

E. 2962/31. Edykt licytacyjny. Dnia 29 grudnia 1932, o godz. 11 rano odbędzie się

o ile w aktach egzekucyjnych będą wykazane.

Sąd Grodzki

Dubiecko, dnia 15 listopada 1932. 6800

Lcz. XIV. E. 1343/32. Edykt licytacyjny. Na wniosek Michała Kamienniarczyka i tow. jako strony egzekwującej, odbędzie się dnia 30 grudnia 1932 r., o godzinie 9. przedpoł., w tut. Sądzie, biuro Nr. 48, II. p., licytacja realności lwh. 41, gm. kat., Kraków III., Nowy Świat, składającej się z parceli budowlanej z domem 4 piętrowym, murowanym, narożnym, ulicy Felicjanek i Smoleńsk. Do realności tej należą jako przynależności: bruk betonowy w podwórzu, uprawienie oparcia i podwyższenie muru granicznego, oszacowane na zł. 3.920. Wartość szacunkowa z przynależnościami zł. 258.294 gr. 11. Najniższa oferta zł. 129.147 gr. 06. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd Grodzki

Kraków, dnia 21 listopada 1932 r. 6801

III. E. 7135/31. Edykt. Dnia 30 grudnia 1932, o godzinie 10 przed południem odbędzie się w podpisanym Sądzie, biuro Nr. 2, II. licytacja 1/2 realności obl. włh. 320 ks. gr. gm. kat. Hemnia, o powierzchni 10.132 m. kw., składającej się z parceli budowlanej wraz z budynkami oraz gruntów onnych i kośnych. Wartość szacunkowa wynosi kwotę 1.902 zł., zaś najniższa oferta kwotę 1.268 zł. Prawa któreby tę licytację czyniły niedopuszczalną, należy zgłosić w podpisanym Sądzie, najpóźniej na terminie licytacyjnym przez rozpoczęciem licytacji, gdyż inaczej nie mogłyby być dochodzone przeciw nabywcy w dobrej wierze.

Sąd Grodzki, Oddział III.

Dolina, dnia 24 listopada 1932. 6803

FIRMY

I. Firm. 189/32. Rg. C. II. 112. Wpis spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Wpisano do rejestru: dnia 16 listopada 1932 r. Siedziba spółki: Krosno, Brzmienie firmy: „Wójtowa“. Spółka naitowa z ograniczoną odpowiedzialnością w Krośnie. Przedmiot przedsiębiorstwa: nabycie i prowadzenie kopalni naitowych w Krośnie oraz innych miejscowościach w granicach Państwa Polskiego położonych, tudzież prowadzenie wszelkiego rodzaju interesów w dziedzinie handlu i przemysłu górniczego. Wysokość kapitału zakładowego: 20.000 zł., wpłacony w całości gotówką. Uprawniony do zastępstwa: jeden zawiadowca samodzielnie. Zawiadowcą ustanowiono p. Hugona Senniera, urzędnika prywatnego w Bielsku, ul. Kuzielec I. 16. Podpis firmy: Pod wydrukowaniem, wypisanem lub stampilją wyciśniętym brzmieniem firmy, umieszcza zawiadowca swój własnoręczny podpis. Ogłoszenia spółki następują listami poleconymi. Spółka opiera się na kontrakcie spółki z daty Bielsko, dnia 11, października 1932 r. L. cz. 44.955.

Sąd Okręgowy, Wydział I., cywilny

Jasło, dnia 16 listopada 1932 r. 6802

ROZMAITE

Prez. 30710/32. Edykt. Sąd Apelacyjny we Lwowie wdrożył postępowanie sprostawcze, celem uzupełnienia księgi gruntowej Sądu Grodzkiego w Stanisławowie dla gminy Czuchalówka, przez wpisanie pgr. 623 i wzywa interesowanych do zgłaszania w tym Sądzie Grodzkim rozszczeń z § 7. ustawy nr. 96 z r. 1871, do 15 marca 1933. Lwów, 25 listopada 1932. 6793-3